Pełna tabela loterji na str. 7-ej

Rok X
Nr. 6

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

POZ

Warszawa, niedziela 6 stycznia 1935 r.

NASZE ABC

Wszystko się ułożyło „Czas" już się nie dąsa

W obozie sanacyjnym wre ruch i życie. Jedni krzątają się około umocnienia posiadanych już pozycyj w rządzeniu państwem, drudzy wysilają swe mózgi, by zajęte przez innych pozycje dla siebie zdobyć, inni wreszcie zadawalają się zachowaniem i zabezpieczeniem obecnego stanu posiadanych... majątków. Ci ostatni, to oczywiście konserwatyści.

Pewną sensację sprawił w ostatnich miesiącach „Czas" swoją opozycyjną postawę. Gromił, karcił, walczył o ideały, o mocarstwowość. A równocześnie w spokojnych, zacisznych gabinetach Ministerstwa Rolnictwa rodziły się dekrety oddłużeniowe w rolnictwie, a z nimi rodziła się słynna „kategorja C" obejmująca największe majątki ziemskie. Dekrety oddłużeniowe tę właśnie kategorję wydawały na zagładę. Nieliczne artykuły ustawy dotyczące wielkich latyfundjów, przetłumaczone na język potoczny, streszczały się w jednem słowie: „pomóżcie sobie sami!"

Znalazła się i tam mała furtka: „Minister Skarbu może" i t. d. Punkt ciężkości leżał nie w tem, co p. Minister Skarbu może, ale w tem, co zechce zrobić. Czarne chmury poczęły się zbierać nad naszymi lojalnymi, wobec każdego, konserwatystami, a „Kurjer Poranny" poprzez te chmury ciskać począł pioruny. Kurs na lewo! Minister Poniatowski, dawny Wyzwoleniec, znajdzie drogę do ludowców! Min. Kościałkowski już porozumiał się z ludowcami, nawiązał kontakt z P. P. S.! Takie i podobne wieści raz po raz rzucała prasa w świat, a p. Stpiczyński bynajmniej nie chował pod korzec swego ojcowstwa „zwrotu na lewo" w sanacji.

Dziś wszystko ucichło. „Czas" się nie dąsa, konserwatyści z ufnością patrzą w przyszłość. Chodzą wieści, że dobito targu, wielkim latyfundystom włos z głowy nie spadnie (p. Minister Skarbu będzie wiele mógł zrobić, pp. Wojewodowie również). Dla uspokojenia mas i „Kurjera Porannego" zostanie zlicytowany w okresie przedwyborczym hr. Jarosław Potocki dawno ubezwłasnowolniony. I może ktoś jeszcze, a pozatem sielanka.

P. Minister Poniatowski zapatrzył się widocznie we wzory angielskie i upodobał sobie rolę MacDonalda, ale p. Stpiczyński, herold kursu lewicowego, czemże się pocieszy?

R. P.

Nowi senatorowie

Państwowa komisja wyborcza ogłasza, że wobec wygaśnięcia mandatów senatorskich: Karola Wendta, Stefana Kopcińskiego, Artura Dobieckiego, Michała Wyrostka i Bronisława Rydzewskiego, w miejsce rzeczonych osób senatorami zostali ich kolejni zastępcy, a mianowicie: 1) z listy państwowej nr. 1 — Jan Kołłątaj Srzednicki, lat 47, generał brygady Warszawa, szpital Ujazdowski, 2) z listy nr. 7 w okręgu nr. 14, Józef Danielewicz, lat 50, tkacz, Łódź, ul. Kijowska 10, 3) z listy nr. 1, w okręgu 53, Władysław Pulnarowicz lat 42, dyrektor Powiatowej Kasy Chorych Turka n/Stryjem, 4) z listy nr. 1 w okręgu 60, Tadeusz Moszyński, lat 52, notarjusz, Pińsk. ul. Marszałka Piłsudskiego 19 i 5) z listy nr. 1 w okręgu nr. 63, Marjan Strumiłło, lat 64, adwokat, Wilno, ul. Mickiewicza 21.

Z.Z.Z. contra B.B.S.

Wojna w sanacji o wpływy pracownicze

Progresywna obniżka płac wyniesie 20 proc.

W związku z wypowiedzeniami umów zbiorowych w gazowni oraz w tramwajach i w autobusach, daje się zauważyć silny ferment wśród pracowników, a szczególnie w gazowni miejskiej. Trzeba sobie uprzytomnić, że prawie od czasu odzyskania niepodległości, gazownia miejska w Warszawie była twierdzą socjalistyczną i że inne wpływy nie sięgały tam.

Po dokonanym rozłamie w PPS, sytuacja w gazowni zmieniła się w tym sensie, że wpływy podzielone zostały między dwa prorządowe związki socjalistyczne: ZZZ, działającą pod auspicjami p. Moraczewskiego, oraz dawną Frakcję Rewolucyjną, czyli t. zw. BBS, na czele którego kroczy b. prezes Rady Miejskiej, p. Rajmund Jaworowski.

Personalnie, w chwili obecnej, układ sił na terenie gazowni jest następujący: Z jednej strony BBS z Jaworowskim, Szczypiorskim i Preisem na czele, z drugiej zaś strony ZZZ z pp. Gardeckim i Morawskim. Obydwie strony, które wyszły z jednej rodziny pepesiackiej, a obecnie chroniące się pod skrzydłami sanacji, toczą wojnę między sobą o wpływy robotnicze na terenie gazowni.

Płace w gazowni

Wymówienie pracy we wspomnianych instytucjach odczuto specjalnie właśnie w gazowni miejskiej, nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą, że płace w tej instytucji są niezwykle, jak na nasze stosunki, wysokie. Szczególnie zapowiedź t. zw. normalizacji płac przez Zarząd Miejski, jest groźna właśnie dla pracowników gazowni. Wystarczy chyba przytoczyć dla ilustracji stosunków fakt, że — powiedzmy — w tramwajach motorniczy lub konduktor pobiera przeciętnie, za okres półmiesięczny, od 120 do 130 zł., podczas, gdy w tym samym czasokresie, niewykwalifikowany robotnik podwórzowy w gazowni otrzymuje 141 zł. Płace majstrów w gazowni miejskiej wynoszą mniejwięcej tyle, ile otrzymuje dyrektor departamentu.

Obniżka progresywna

Pomimo oficjalnych zaprzeczeń, już obecnie toczą się rozmowy między przedstawicielami związków pracowniczych a przedstawicielami władz miejskich. Rozmowy te prowadzi z ramienia władz miejskich inspektor spraw pracowniczych przy prezydencie miasta, p. Pawłowicz. Z tenoru dotychczasowych rozmów wynika, że obniżka płac w instytucjach, które otrzymały wymówienie pracy, wahać się będzie w granicach do 20 proc. Będzie to t. zw. **obniżka progresywna**, która dotknie przedewszystkiem pracowników najlepiej uposażonych, a zarazem otrzymujących płace, będące w rażącej dysproporcji do płac pracowników na tych samych stanowiskach w innych instytucjach. W ten sposób dokona się popularnie zwana normalizacja płac.

Oczywiście, że najbardziej mają być dotknięci obniżką pracownicy gazowni. Płace te były i są kością niezgody wśród pracowników miejskich i każdy patrzy na nie z zazdrością. Oczywiście, że wyżej wspomniane związki, a więc ZZZ i BBS, będą się wzajem nie przelicytowywały w zapowiadanych usługach dla swych mocodawców - pracowników. Czy jednak wiele zdziałają — trudno jest w tej chwili przesądzać.

W tramwajach

Nieco odmiennie przedstawiają się stosunki na terenie tramwajów, które odgrywają tutaj najważniejszą rolę, albowiem grupują około 5.000 pracowników umysłowych i fizycznych. Związki działające na terenie tramwajowym już obecnie zastanawiają się nad przyszłą umową. Związek chrześcijański (Miodowa 23), odbył posiedzenie zarządu wraz z delegatami pracowniczymi. Na posiedzeniu tem postanowiono wydać odezwę do tramwajarzy oraz wezwać wszystkie związki pracownicze do utworzenia wspólnej komisji pertraktacyjnej z Zarządem Miasta. Na dzień 9 b. m. zwołane zostało walne zgromadzenie związków chrześcijańskich przy ul. Miodowej 23, na którem ma być postawiona sprawa użyca wszelkich rozporządzalnych środków w kierunku obrony gorzej uposażonych pracowników tramwajowych do konduktora i motorniczego włącznie.

Związek chrześcijański stoi na stanowisku, że płace wahające się w granicach od 300 do 400 zł. winny pozostać nienaruszone. Obniżka mogłaby objąć pracowników zarówno umysłowych, jak i fizycznych, lepiej uposażonych. Jednocześnie związek chrześcijański ma wysunąć żądanie podwyżkowe dla pracowników zatrudnionych w porze nocnej, a więc przedewszystkiem dla pucerów tramwajowych, zamiataczy i t. p. Podwyżka mogłaby być dokonana, zdaniem związku, z obniżek poczynionych w wyższych kategorjach płac.

Plany min. Becka

W kołach dyplomatycznych zapowiadają, że w najbliższym czasie należy oczekiwać ożywienia i wzmożenia aktywności polityki polskiej na terenie zagranicznym. Wyrażają przypuszczenie, że p. minister Beck w drodze powrotnej z Genewy zatrzyma się w aPryżu, co jednak jest uzależnione od wyniku rozmów genewskich.

3000 ofiar epidemji malarji

COLOMBO, 5.1. (PAT). Epidemja malarji w okręgu Kegalie pochłonęła już prawie 3.000 ofiar, w tem 1.000 dzieci. Liczne są też wypadki śmierci wśród kobiet. Personel szpitali jest przeciążony pracą i bardzo wyczerpany.

Rosja w przededniu przewrotu

Dzieło Trockiego.—Pogromy żydów.—Ferment na kozaczyźnie.—Stalin zmienia kurs? — Nacjonalbolszewicy

Co się dzieje w Rosji? Oto pytanie, interesujące dziś nietylko nas, najbliższych sąsiadów Z. S. S. R. Dzienniki przepełnione są wiadomościami chaotycznemi, przytem często niescisłemi. Szczelnie zamknięte granice i ostra cenzura prasy są przyczyną, że trudno dowiedzieć się czegoś naprawdę.

Oto garść informacyj, otrzymanych od jednego z przybyszów z Rosji.

Nasz znajomy wyjechał z Moskwy w dniu 2 stycznia, wiadomości więc uznać należy za najświeższe, donioslość ich oceni najlepiej sam Czytelnik.

Dzieło Trockiego

— Co się dzieje w Rosji?

Powiem panu tylko tyle: jeszcze przed świętami (wyjechaliśmy z wycieczką na dwa tygodnie, ale byliśmy tylko 12 dni), jeszcze przed świętami można się było wyrwać spod opieki i pospacerować na ulicach. W czasie świąt coś najwidoczniej się stało, gdyż kierownicy wycieczki zdradzali, z trudem ukrywane zdenerwowanie i wzięli nas pod kuratelę tak ścisłą, że wszyscy czuliśmy się, nie jak turyści, ale więźniowie Czeki, która podobno jest zniesiona, ale którą przywracają na gwałt w ramach „Wydziału Bezpieczeństwa Komisarjatu Spraw Wewnętrznych". Mnie wielką sztuką udało się zwiać na ulice Moskwy na cały dzień 2 stycznia.

— Czy mówi się jeszcze o zamachu Nikołajewa?

— Mówi i dość, jak na ostrożność obywateli sowieckich, wiele. Panuje powszechna opinja, że zamach jak i cała konspiracja, zwana „Leningradzkiem Centrum" **jest dziełem Trockistów**. Nikołajew miał dać początek rewolucji i obaleniu władzy Stalina.

— Na czyją rzecz?

— Wedle wersyj publicznych, opozycjoniści zarzucają Stalinowi zbyt słabą międzynarodowość i „zarażanie się" prądami nacjonalistycznemi. Nowy rząd miał przywrócić kurs prawdziwie komunistyczny i międzynarodowy. Przedewszystkiem więc powołać do władzy Trockiego, potem przeprowadzić ostrzej kolektywizację wsi i szereg reform, projektowanych przez Trockiego na wygnaniu.

Antysemityzm

— O tle, na jakiem rozgrywają się wypadki, najlepiej świadczy antysemityzm, jaki od czasu wykrycia spisku szerzy się w Z. S. S. R. Zwolennicy Stalina, a jest ich, jak się zdaje, większość, nie mówią inaczej o spiskowcach, jak „Żydy". W prowincjonalnych miastach sowieckich wybuchają pogromy, szczególniej wielkie w okręgach kozackich, a więc Dońskim i Kubańskim. O pogromach słychać już było zaraz po świętach, w Nowy Rok zaś nadeszły do Moskwy wiadomości, że rozruchy antyżydowskie wybuchły w Saratowie, Samarze, Charkowie i kilku innych miastach.

W Astrachaniu **członkowie partji komunistycznej** urządzili straszliwy pogrom, w pień wycinając wszystkich Żydów, między innemi „predsowieta" czyli najwyższego zwierzchnika, Gontarenkę, z pochodzenia żyda, nazwiskiem Blumberg. Pozatem wysłano jakoby do Stalina depeszę tej treści: „Kompartja astrachańska donosi, że wiernie stoi przy prawdziwym **ruskim** bolszewiźmie. Precz z Trockim, sługusem bankierów amerykańskich, precz z Sobelsonem i Wałachem, konszachtującemi z burżujską Ligą Narodów, niech żyje Stalin, wódz Rosji robotników i włościan".

— To jest barzdo charakterystyczne — ciągnie dalej nasz informator — że dziś nie mówi się inaczej o pseudonimach, rządzących Rosją, jak prawdziwemi nazwiskami. Nawet gazety, co uważam poprostu za sensację, nie piszą inaczej o Radku, jak Sobelson, Zinowjewie, jak Apfelbaum, Litwinowie, jak Wałach i t. d.

— Krążą nawet pogłoski, że wkrótce po zamachu, kiedy Stalin z Woroszyłowem schronili się na Kreml, pod opiekę wybranych oddziałów, zwanych popularnie „gwardzistami Stalina", wezwano również do Kremla i Budiennego, cieszącego się nadzwyczajną popularnością w armji. Otóż Budienny miał wygłosić do oddziałów pałacowych wyraźnie antysemicką mowę.

Teror

— Teror, jaki obecnie zapanował w Z. S. S. R., przypomina najgorsze czasy październikowe. Codziennie przeprowadza się masowe aresztowania, i jak twierdzą pogłoski, rozstrzeliwania, o których nie było słychać już od lat.

— W Moskwie krążą pogłoski, że Stalin stoi w przededniu radykalnej zmiany kursu. Zamach posłuży mu, jako pretekst do zerwania z dotychczasową polityką w Z. S. S. R. na wszystkich polach, nie wyłączając polityki zagranicznej. Mówi się także o złagodzeniu kolektywizacji wsi i kursu wobec „kułaków". Popularnym terminem, określającym nowy kurs, nader utartym w kawiarniach i „stołówkach" moskiewskich jest „nacjonalbolszewizm". Oto, czem ma być obecny komunizm rosyjski.

— Na zakończenie dodam, że w dniu naszego wyjazdu z Moskwy, przyśpieszonego zresztą nadprogramowo przez kierownictwo wycieczki, to zn. 2 stycznia nadeszły do Moskwy wiadomości, że „gławkom" (wódz naczelny) armji Dalekiego Wschodu, Blücher został wezwany do Moskwy. O przyczynie i celu wezwania krążą jak najsprzeczniejsze wersje. Między in. mówi się, że Blücher był zamieszany w spisek i po obaleniu rządu miał zostać „narkomwojenem", czyli ministrem wojny na miejsce Woryszyłowa.

— Wogóle nastrój w Moskwie jest nader podniecony. Wszyscy zgodnie przewidują, że Rosja przeżywa dni najdonioślejsze od 18 lat. Nastroje antysemickie ogarniają coraz szersze masy, co miałem możność naprzykład zaobserwować na własne oczy. Jechałem tramwajem, gdy wsiadł pasażer o wybitnie semickiej powierzchowności. Potrącił niechcący żołnierza, który wbrew praktyce (na potrącenia w tramwaju nikt w Moskwie nie zwraca uwagi) rzekł głośno:

— Ot morda apfelbaumowska, jak się rozpycha. Po samej mordzie widzisz: spiskowiec Trockiego...

Zmieszany pasażer wysiadł na następnym przystanku

Wobec nowego kryzysu w handlu

Rozmowa z wybitnym kupcem warszawskim

Dwa tysiące firm wykreślono z rejestru handlowego. Około 50 proc. właścicieli sklepów nie wykupiło w terminie patentów, za co grozi im dość wysoka kara.

Przyczyny powyższe spowodowały naszą redakcję do przeprowadzenia rozmowy na ten temat z jednym z poważniejszych kupców warszawskich, panem A. P.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE

— Sytuacja, w jakiej znalazł się ogół kupców detalistów, nie należy do najlepszych, — oświadczył nam. — Bardzo wielu liczyło na wzmożone obroty w okresie przedświątecznym i nieprzygotowało się odpowiednio do wykupienia świadectw przemysłowych. Wskutek tego, iż nie wszystkie branże miały przed świętami jednakowo wielki ruch, bardzo wielu kupców nie mogło wykupić patentów w terminie. Szczególniej odnosi się to do kupców branży galanteryjnej i właścicieli sklepów z przedmiotami zbytku.

— Więc konjunktura dalej spada?

— Mojem zdaniem — odpowiada nasz rozmówca — nie można w tym wypadku zwalać całej winy na konjunkturę, lecz należy ją przypisywać tylko i wyłącznie nieoględności kupców.

— Czemże w takim razie wytłumaczyć sobie fakt, iż 2.000 firm skreślono z rejestru handlowego?

LUKSUS NIE POPŁACA

— Ażeby na to pytanie odpowiedzieć, należy dokładnie zapoznać się z przynależnością branżową zlikwidowanych firm. Według moich informacyj większość wśród nich stanowią takie, które prowadziły artykuły luksusowe, a więc bardziej kosztowne, bez których bardzo łatwo jest się obyć.

— Czy kupcom, który nie wykupili w terminie odpowiednich świadectw przemysłowych grozi kara — i jaka?

GROŹBA KAR

— To sprawa dość ciekawa. Ustawa o państwowym podatku przemysłowym nie przewiduje kar w wypadku niewykupienia w terminie świadectwa przemysłowego. Natomiast za przestępstwo karalne uważa się prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego. W wypadku stwierdzenia prowadzenia, bodaj nawet przez krótki okres, przedsiębiorstwa bez patentu, jego właścicielowi grozi kara, której każdorazowo określa sąd. Muszę też zaznaczyć, iż fakt złożenia podania o zmianę kategorji patentu nie chroni kupca przed karą za nabycie niewłaściwego patentu.

— Wobec okólnika Ministerstwa Skarbu w sprawie ulg patentowych, ta ostatnia ewentualność nie grozi chyba kupcom zupełnie?

PAPIEROWY OKÓLNIK

— Właśnie, że grozi. Okólnik Ministerstwa w praktyce okazał się tylko papierem. Urzędy skarbowe, tak jak i przed jego ukazaniem się, załatwiają sprawy patentowe według własnego poglądu. Bywają wypadki, iż referenci przemysłowi poszczególnych urzędów, mimo przedstawionych im dokumentów uprawniających do nabycia ulgowych świadectw, nakazują wykupywać patenty wyższych kategoryj.

BEZROBOTNI I PATENTY

— Muszę panu opowiedzieć jeszcze o jednem — kończy nasz rozmówca — poruszyć mianowicie jeszcze jedną rzecz, mojem zdaniem, bardzo niewłaściwą, a z punktu widzenia społecznego wręcz szkodliwą. Bardzo wielu kupców ulegając namowom bezrobotnych ekspedjentek, czy ekspedjentów, mimo nikłych obrotów przyjmuje do swoich sklepów więcej osób, niż na to zezwala ustawa przemysłowa, ograniczająca ilość personelu. Jeśli się o tem dowie Urząd Skarbowy, kupiec otrzymuje nakaz wykupienia patentu wyższej kategorji i chcąc tego uniknąć, musi redukować personel dodatkowy, trzymany bardziej z litości niż z rzeczywistej potrzeby, powiększając w ten sposób kadry bezrobotnych.

— Co na to poradzić?

— O kategorji patentu winna decydować tylko wielkość obrotu, a nie ilość zatrudnionego personelu. Przyniosłoby to podwójne korzyści — dla państwa i dla kupiectwa. Państwo nie miałoby tylu bezrobotnych, kupiec zaś nie musiałby za pomoc w zwalczaniu bezrobocia ponosić dodatkowe ciężary skarbowe.

Czyn rozpaczy żyda

uciekiniera z Niemiec

W areszcie centralnym osadzony został uciekinier z Niemiec, 50 letni Samuel Aron Erenreich, oskarżony o usiłowanie urządzenia demonstracji przed gmachem ambasady niemieckiej w Warszawie.

W dniu 4 b. m. w godzinach południowych Erenreich rzucił butelkę w okno gmachu ambasady, przy ulicy Piusa XI, wybijając szybę na parterze. W butelce znajdował się list zawierający opis ostatnich przeżyć Erenreicha, który od 28 lat przebywał w Niemczech i ostatnio utracił cały swój majątek i zmuszony był do schronienia się w Polsce.

Służąca odpokutowała

za kłótnie państwa

Panuje powszechne przekonanie, że niebezpiecznie jest być świadkiem w jakiejś sprawie, i dlatego zapewne ludzie unikają tej roli. Okazuje się jednak, że rola świadka jest daleko trudniejsza w procesach rozwodowych. Doświadczyła tego na sobie w sposób dotkliwy Helena Marciakowa, służąca u zamożnego obywatela ziemskiego z Siedlec, p. Bogusława W.

Państwo W. nie żyli dobrze ze sobą. Wobec niezgodności na tle charakterów doszło do separacji. Po pewnym czasie p. Bogusław chciał ożenić się powtórnie, wobec czego przyjął wyznanie ewangielickie i wytoczył sprawę w konsystorzu o rozwód. Obywatel powoływał się, podając jako przyczynę rozwodu, że żona jego, Hanna W., prowadzi niemoralny tryb życia i dopuszcza się zdrad małżeńskich. Na okoliczność tę powołał właśnie swoją służącą, Helenę Marciakową.

Sąd rozstrzygający kwestję rozwodu przesłuchał Marciakową, jako świadka pod przysięgą. Służąca potwierdziła zarzuty rozwodzącego się męża i opowiedziała scenę, jaką widział w łazience we dworze państwa W. Z zeznań tych niedwuznacznie wynikało, że pani Hanna romansuje z rządcą majątku.

Dzięki stwierdzeniu zdrady, Sąd orzekł rozwód i Bogusław W wstąpił w nowe związki małżeńskie. Dawna jego żona poczuła się jednak dotknięta tym wyrokiem i utrzymując, że w całem pożyciu nie dopuściła się zdrady, zawiadomiła prokuratora, że Marciakowa została namówiona przez jej męża i złożyła fałszywe zeznania pod przysięgą.

Początkowo dochodzenie przeciwko służącej umorzono, gdyż prokurator nie znalazł podstaw do jej ścigania. Pani W. wniosła więc skargę do Sądu Apelacyjnego i ten nakazał sporządzenie aktu oskarżenia.

W ten sposób Marciakowa zasiadła na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym i została skazana na rok więzienia. Utrzymując, że jest niewinna, zwróciła się do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, prosząc o wydanie wyroku uwalniającego ją od winy i kary.

W Sądzie Apelacyjnym rozprawa ze względu na swoje tło toczyła się częściowo przy drzwiach zamkniętych. W charakterze świadków badano rozwiedzionych małżonków oraz kilka jeszcze postronnych osób.

Sąd Apelacyjny po wysłuchaniu głosów stron wydał wyrok, mocą którego uniewinnił Marciakową od zarzutu krzywoprzysięstwa.

Stalą przed sądem

Która godzina?

Rzecz dzieje się w restauracji na ul. Targowej. Godzina, upoważniająca biesiadników do znajdowania się w stanie podchmielonym.

— Która godzina? — zapytał właśnie gość nr. 1.

— Pierwsza — (powiedzmy) — odpowiedział sierżant G., patrząc na swój zegarek.

— A nieprawda — zawołał gość nr. 2, podchodząc do sierżanta ze swoim zegarkiem na wyciągniętej dłoni. Różnica minut na obu zegarkach była niewielka, zupełnie niewspółmierna do skutków, które wywołała. Sierżant się obraził za swój zegarek i gniew jego zwrócił się przeciwko zegarkowi towarzysza.

— Pod tramwaj pana zegarek! — zdecydował.

A ponieważ tramwaju w danej chwili nie było na miejscu, sierżant pomógł dziełu zniszczenia, trzepnął po ręce gościa nr. 2, zegarek spadł na ziemię i rozsypał się w proch.

Teraz na widowni zjawił się gość nr. 3, który zbliżywszy się do sierżanta, zawołał łagodnie:

— Za co pan krzywdzi niewinnego człowieka?

Pytanie okazało się retoryczne, bo gość nr. 3, nie czekając na odpowiedź, wymierzył sam sprawiedliwość, uderzając w twarz sierżanta. Sierżant zmechanizowanym ruchem wszystkich wojskowych sięgnął po rewolwer, ale gość nr. 4 uprzedził go na szczęście, wyjmując mu broń z kieszeni.

Wobec tego, jako jedyna broń pozostały tylko słowa. Sierżant poprosił o wyjaśnienie, dlaczego go uderzono. Widocznie informacyj wzajemnych udzielano sobie dość głośno, skoro właściciel lokalu udał się o pomoc postronną. Przyszła policja i zabrała się do dzieła. Jako pierwszy krok przystąpiono do aresztowania osoby najbadziej krzyczącej. Była nią przyjaciółka sierżanta, Józefa F.

I tu dopiero rozpoczyna się sprawa sądowa, której epilog rozegrał się wczoraj w Sądzie Okręgowym. W akcie oskarżenia wygląda to tak:

Józefa F. oskarżona jest o to, że „w celu zmuszenia przodownika K. i posterunkowego G. do zaniechania prawnej czynności urzędowej, polegającej na doprowadzeniu jej do Komisarjatu P. P., spowodu zakłócenia spokoju publicznego, użyła przemocy, szarpiąc się z K., kopiąc go, oraz uderzając w twarz G.". Pozatem użyła pod ich adresem szeregu obelżywych słów.

Zdarza się, że czyny ludzkie często odpowiadają brzmieniu paragrafu, ale nie odpowiadają jego treści, nie odpowiadają celowi ustawy. Jak było w tym wypadku?

Patrzymy na rosłą, silną postać przodownika i szukamy na sali tej, która go kopała.

Gdzież jest ten Herod - baba? Ktoś tam siedzi na ławie oskarżonych, ale nie można mu się dobrze przyjrzeć, gdyż go prawie nie widać za oparciem ławki. To ta mała, mizerna, drobna, zniszczona kobieta miała znęcać się nad dwoma policjantami? Okazuje się, że to takie bardzo możliwe nie było. Przodownik K. mówi:

— Usiłowała mnie kopnąć, szarpała się.

Posterunkowy G.:

— Chciała mnie uderzyć.

A więc tylko chciała i tylko usiłowała.

Inni świadkowie też nie są tak kategoryczni w zeznaniach, jak byli w śledztwie. Dlaczego, cóż się zmieniło?

Nic się nie zmieniło prócz tego, że od chwili zajścia minęło sporo czasu i z tych wszystkich ludzi opadła namiętność, jaka ich początkowo ożywiała. Każda sprawa ma różne oblicza. Zależnie od tego skąd się na nią patrzy i w jakim czasie. Które oblicze jest prawdziwe, gdzie prawdę odnaleźć?

Sąd uwzględnił w wyroku obie rzeczywistości, — tamtą, powstałą w ogniu awantury i tę drugą, która się zjawiła w rozważnej i zimnej atmosferze sali sądowej.

Józefa F. skazana została na 6 miesięcy aresztu. Wykonanie jednak kary zawieszono na przeciąg lat 3.

Eses.

Zawody konne w Zakopanem

Z roku na rok coraz bardziej w sezonie zimowym w Zakopanem rozwija się sport konny.

Rozpoczynający się dzisiaj sezon zawodów konnych zapowiada się bardzo ciekawie. Zgłoszono około 70 koni. Wśród jeźdźców nie zbraknie najlepszych znanych sportsmanów, jak płk. Pragłowski, mjr. Lewicki, por. Rojcewicz, por. Dębski Nehrlich i inni. Po raz pierwszy w Zakopanem wystąpią też i panie, między innemi przewidziany jest udział p. Harlandowej i p. Zwierzchowskiej, reprezentujących naszą najlepszą klasę.

Wśród różnych nagród zainteresowanie budzi konkurs potęgi skoku; nagrodę tę funduje znana firma „Trójkąt w kole". Nagrodę w konkursie dla pań przeznacza Zarząd miasta i uzdrowiska w Zakopanem.

Wyścigi konne w Zakopanem

Zawody konne kończą się z dn. 15 b. m.

Po przerwie kilkudniowej rozpoczyna się sezon wyścigów konnych, obejmujący 12 dni w okresie od 20 stycznia do 17 lutego włącznie. Ogółem program proponuje 61 gonitw. W tem 7 gonitw z płotami i 8 gonitw z przeszkodami.

PROGRAM

Program skonstruowany jest podług wzoru zeszłorocznego. Nowością jedynie są gonitwy dla koni 3-letnich (w roku zeszłym startowały tylko konie 4 letnie i starsze).

Jest ich — 10. Rozegrane one będą w dystansach: 1200 — 1300 i 1400 m. Utrzymany jest podział na kategorje, podług pozycyj wygranych. Nagrody wartości 600 zł., 500 zł. i 400 zł. tak w gonitwach płaskich dla 4-letnich i starszych koni, jak i w gonitwach płotowych oraz 600 zł. i 500 zł. w gonitwach płaskich dla koni 3 letnich, a także w gonitwach z przeszkodami — są nagrodami w kategorjach; warunki tych gonitw określono są w tekście warunków ogólnych o wyścigach w kategorjach. Gonitwy z nagrodami wyższemi, poczynając od 700 zł. stanowią gonitwy poza kategorjami i mają już odrębne, specjalne warunki. Są to naogół gonitwy z nadwagami, względnie z ulgami wagi — zależnie od sum wygranych.

Największą nagrodę (3000 zł.), sezonu stanowi „Wielka Nagroda Tatr": gonitwa płaska w dyst. 2800 metrów. Rozegrana zostanie w dniu 3 lutego. W roku zeszłym w gonitwie tej zatriumfował pełnoletni Adam. Oprócz tej największej nagrody, podobnie jak w roku zeszłym, program zapowiada szereg gonitw z nagrodami imiennemi po zł. 800, 900 i 1000, jak „Nagr. im. J. W. Pana Ministra Spraw Zagranicznych", „Nagroda Prezesa", „Nagr. Zarządu Miasta i Uzdrowiska Zakopane", „Nagr. Pałacu Prasy w Krakowie", Nagr. „Światowida" i „Ilustrowanego Kurjera Codziennego". Kilka nagród Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczono dla gonitw z przeszkodami, są to gonitwy gentlemańskie — „jeźdźcy panowie".

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się tegoroczny program wyścigów. Do pewnych szczegółów jeszcze wrócimy.

DOMNIEMANI UCZESTNICY

Co do tego, które stajnie zaprezentowane będą i jakiemi końmi, jaka ilość koni jest spodziewana — powiedzieć jeszcze konkretniej coś trudno. W bardzo znacznej większości będą to konie prowincjonalne. Tak też — wydaje nam się — być powinno.

Co do udziału koni ze stajen warszawskich obiegają różne wiadomości (skąpe narazie), często dość sprzeczne. Naogół, zdaje się, stajnie stołeczne mniej, niż w roku zeszłym, interesują się sezonem zakopiańskim. Powodem tego nie są stosunkowo małe nagrody, gdyż duża jest przecież ilość koni, któremi trzeba zarabiać — choćby na owies, koni lichych, dla których słabo się rysują horoskopy na sezon w stolicy. Powód raczej jest ten, że zły stan torów warszawskich przy niesprzyjających warunkach treningowych (gruda), nie pozwolił przygotować koni. Jeśli się zmieni stan pogody, jeśli spadnie śniegu trochę, może wówczas znacznie się ruch w tym kierunku. Wszak jeszcze pozostają całe 2 tygodnie. Narazie, między ewentualnemi uczestnikami wymieniane są: Irbit II, Peszt, Goplana, Grisette III i Carewicz — ze stajni p. Mieczkowskiego, Marion i Antena ze st. p. Makowskiego i Złota Pantera ze st. Ul. Krechowieckich. Informowano nas też, że jakoby pan St. Mroczkowski, na warunkach jakiejś specjalnej umowy z panią Broszkiewiczową, bierze od niej do Zakopanego Kalibana, Fenellę, Florencję II, Aaka i Antolkę.

W sezonie wyścigów będziemy stale podawali zapisy i wyniki.

NOWINY SPORTOWE

NIEDZIELA NA BOISKACH

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

Warszawa:

W gmachu ośrodka W. F. dalszy ciąg finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej. Grają: o 11-ej KPW — Jagiellonja, o 10-ej IKP — Makabi, a o 18-ej finały turnieju.

Na boisku Skry o g. 11-ej pierwszy mecz hokejowy o mistrzostwo kl. A pomiędzy Skrą a AZS. AZS wystąpi w najsilniejszym składzie z Kowalskim i Tupalskim na czele.

O mistrzostwo kl. B. w hokeju walczą Gwiazda — Makabi i Marymont — Sparta.

W Dolinie Szwajcarskiej o g. 11-ej zawody łyżwiarskie WTŁ.

W lokalu YMCA mecz bokserski PKS — YMCA.

W lokalu Adrji o 23-ej bal PZLA na fundusz olimpijski.

Prowincja:

W Łodzi mecz bokserski pomiędzy Hakoahem a warszawskim Fortem Bema i mecz hokejowy SKS — Union Touring.

W Krakowie zawody bokserskie Garbarnia — Wawel, czwórmecz siatkówki męskiej i mecz koszykówki AZS — Warszawa — Wawel.

W Krynicy dalszy ciąg wielkiego turnieju hokejowego. Pozatem odbędą się obrady Rady Narciarskiej.

W Zakopanem zakończenie międzynarodowych mistrzostw łyżwiarskich Zakopanego i otwarcie zimowych zawodów konnych. Projektowane są również zawody w kombinacji alpejskiej i pierwszy drużynowy konkurs skoków.

We Lwowie mecz bokserski pomiędzy warszawską Makabi i kombinowanym zespołem Hasmonei i Lechji.

W Toruniu mecz hokejowy rewanżowy ŁKS — TKS.

Projektowane są pozatem, o ile dopiszą warunki śnieżne, konkursy skoków w Nowym Targu, Poroninie, Krzemieńcu, Skolem oraz zawody narciarskie w Nowym Targu, Lwowie, Wiśle, Rabce i Krzemieńcu.

Zagranica:

W Czerniowcach lwowska Pogoń gra z Dragosz Voda.

TURNIEJ HOKEJOWY W KRYNICY

Wczoraj, w piątek, popołudniu i wieczorem, rozegrano w Krynicy dalsze dwa mecze w ramach turnieju hokejowego.

Lwowski zespół Czarnych pokonał Krynickie T. H. 4:1 (1:1, 2:0, 1:0). Krynickie TH wystąpiło w osłabionym składzie bez Nowaka i Piechury.

W pierwszej tercji w 10 min. Piechura zdobywa prowadzenie dla Kryniczan. Wkrótce Sawczak wyrównuje. Gra przybiera na tempie i ostrości.

Druga tercja upływa pod znakiem przewagi lwowian, których ataki są bardzo niebezpieczne. W 2 min. Jałowy strzela drugą bramkę, a w 7 min. Jasiński uzyskuje trzecią bramkę dla Czarnych.

Ostatnia faza gry przynosi w 10 min. jeszcze jedną bramkę dla Lwowian, uzyskaną przez Jałowego.

W drugim meczu AZS poznański pokonał Warszawiankę 2:1 (0:0, 0:0, 2:1). Gra naogół wyrównana. Pierwsze dwie tercje przynoszą szybkie zmienne ataki obu drużyn, nieuwieńczone jednak efektem bramkowym. Dobre tyły obu zespołów unicestwiają wysiłki ataków.

Rozstrzygnięcie przynosi trzecia tercja. W 5 min. Zieliński zdobywa prowadzenie dla poznańczyków. W 8 min. lekki strzał Ludwiczaka fatalnie puszcza między kolanami Schneider. AZS prowadzi 2:0. W 14 minucie Burda zdobywa po licznych atakach Warszawianki jedyny punkt dla tej drużyny.

NARCIARSKA SZTAFETA ZW. STRZELECKIEGO

Sztafetowy raid narciarski wzdłuż Kresów Wschodnich, zorganizowany przez Zw. Strzelecki, wyruszył 20 b. m. z N. Pohostu i tegoż dnia przybył do Łużek. W dniu 3 b. m. sztafeta przebyła dystans Łużki — Ziabki, 37 klm. w ciągu 5 g. 20 min. W dniu 4 b. m. narciarze wyruszyli z Ziabek o godz. 1.40 i przybyli do Głębokiego o g. 16.40.

Biorąc pod uwagę, że na trasie panuje 25 st. mróz, i brak śniegu na niektórych odcinkach raidu, uznać należy wyniki za dobre, tembardziej, że późne pojawienie się śniegu uniemożliwiło trening.

HOKEJOWY MISTRZ POLSKI W KRAKOWIE

W poniedziałek, 7 b. m., bawić będzie w Krakowie zespół hokejowy poznańskiego AZS, mistrza Polski, który rozegra mecz z Cracovią.

Spotkanie jest o tyle ciekawe, że gracze obu zespołów stanowią niemal całkowitą reprezentację Polski.

RAID SZTAFETOWY WZDŁUŻ KARPAT

W czasie od 1 do 30 b. m. odbywa się sztafetowy raid narciarski wzdłuż Karpat.

Raid rozpoczął się w Cieszynie i do tej pory biegnie przez tereny Śląska. Wczoraj, w sobotę, raid dobiegł do końcowego etapu śląskiego na Babiej Górze, skąd dalsze kierownictwo nad sztafetą obejmuje Kraków. Kraków reprezentowany będzie przez zespoły Podhala.

Dziś, w niedzielę, sztafeta przebędzie dystans 42 klm. z Babiej Góry do Zakopanego przez Lipnicę Dolną, Chochołów, Witów i Palenicę. Na dystansie tym biec będzie sztafeta Zw. Strzeleckiego.

RAID NARCIARSKI NA TRASIE GÓRSKIEJ

Sekcja narciarska „Podhala" w Nowym Targu organizuje w dniach od 28 b. m. do 3 lutego raid narciarski.

Raid odbędzie się na trasie górskiej z N. Targu przez Gorce i Beskidy Zachodnie do Zwardonia. Charakter raidu jest wybitnie propagandowy. Uczestnicy raidu mogą zdobyć odznakę górską.

Na wszystkich punktach odpoczynkowych wzgl. noclegowych zapewniono uczestnikom zaprowiantowanie, nocleg i opiekę sanitarną oraz odpowiedni zapas rezerwowego sprzętu.

Termin zgłoszeń upływa z dn. 26 b. m. na adres: M. Fueller, Nowy Targ, KS Podhale. Wpisowe wynosi 3 zł., które należy dołączyć do zgłoszenia.

NAGRODA DLA NAJLEPSZEGO ZAWODNIKA WILNA

Kluby i organizacje sportowe Wilna rozpoczęły już zgłaszanie swych kandydatów do nagrody sportowej, ufundowanej przez Miejski Komitet WF i PW im. płk. Zygmunta Wendy, wielkiego protektoratu sportu wileńskiego.

Nagroda przyznana będzie jednostce lub drużynie za najlepszy wynik sportowy, uzyskany w roku 1934.

Dotychczas do nagrody zgłoszono: lekkoatletę Wieczorka, wioślarkę Plewakową oraz hokieistów Ogniska.

POLSKIE GRANICZNE ZAWODY NARCIARSKIE

Tow. Turystyczne „Beskid Śląski" w Czechosłowacji, oddział „Wróżna" w Lesznej Dolnej nad Olzą organizuje w dniach 5 i 6 b. m. pierwsze w r. b. polskie graniczne zawody narciarskie o puhar wędrowny.

Program zawodów obejmuje: bieg na 18 klm., bieg junjorów na 8 klm., bieg dziatwy szkolnej, bieg pań na 4 klm. oraz skoki na własnej skoczni na Wróżnej.

Wóz torpeda

na linji Gdynia — Hel

Z dniem 5-ym b. m. uruchomiony został nowy wagon motorowy dwuosiowy z silnikiem Diesla. Wagon ten będzie kursował między Gdynią i Helem dwa razy dziennie.

Poza udogodnieniem w komunikacji miejskiej, dzięki uruchomieniu wagonu silnikowego ulepszy się znacznie komunikacja Warszawy z Helem. Podróżni pociągu pośpiesznego przybywającego z Warszawy do Gdyni o godz. 7-ej min. 27, będą mogli odjechać wozem silnikowym na Hel, dokąd przybędą o godz. 8-ej min. 57. Podróżni jadący tym wagonem z Helu (odj. 21.54) będą mogli odjechać pociągiem pośpiesznym Nr. 602 z Gdyni do Warszawy, dokąd przybywać będą o godz. 7-ej min. 5 rano.

Koszt przejazdu Gdynia — Hel wagonem motorowym równa się cenie biletu II klasy w pociągach osobowych.

Pierwszy proces

O plagjat wystawy sklepowej

Do warszawskiego Sądu Okręgowego wpłynęło ciekawe powództwo o plagjat projektu architektonicznego.

Architekt inż. Jan Wawelberg, wystąpił przeciwko trzem wielkim drogerjom w Warszawie o bezprawne wykorzystanie jego pomysłów przy urządzeniu sklepów i wystaw sklepowych. Pomysły te zostały skopjowane w jednym ze składów aptecznych. Autor projektu domaga się odszkodowania w wysokości 1.500 złotych.

Będzie to pierwszy proces o plagjat architektoniczny.

Rokowania handlowe

niemiecko-irlandzkie

W drodze do Irlandji znajduje się delegacja niemiecka do rokowań handlowych, która ma za zadanie zawarcie z Irlandją układu w sprawie wymiany niemieckich artykułów, przedewszystkiem maszyn, na artykuły irlandzkie, przedewszystkiem bydło.

Len podrożał o 20 proc.

Rozwój produkcji artykułów lnianych w Polsce i wzrost zapotrzebowania na len spowodowały w ostatnich tygodniach znaczną zwyżkę cen tego surowca włókienniczego. Ceny lnu poszły w górę o 20 proc.

Aleksander Sendlikowski

NA DRODZE DO WIELKIEJ POLSKI

Naród rządzący

w państwie rzeczywistej wolności

„Nikt dotąd w Polsce nie dał odpowiedzi na pytanie, co to jest państwo narodowe. Co najwyżej można się dowiedzieć, że państwo narodowe, to jest takie państwo, w którem rządzi naród. Ale kiedy rządzi naród? Gdy nie rządzą nim obcy. To mało. Jak się wyraża wola narodu, w czem się przejawia zasada jego rządów?" (W. Wasiutyński — Naród rządzący), — są to pytania, na które brakło dotąd odpowiedzi, zbywano je ogólnikami. Jednakże coraz potężniejszy wzrost uczuć narodowych i naturalna koncentracja wszystkich świadomych sił narodu, pewne sprawy czyni coraz bliższemi, a to zmienia postać rzeczy. Ogólniki już nie wystarczają.

Centralnym punktem zagadnienia jest władza polityczna. Celem państwa narodowego jest stworzenie warunków, umożliwiających pełny rozwój narodu jako całości organicznej oraz zapewnienie należytych możliwości rozwojowych, w sensie moralnym i materjalnym, wszystkim jego obywatelom. **Jaka przeto musi być władza i skąd pochodzi, aby mogła najlepiej podołać tym zadaniom?**

Nowoczesne państwa narodowe faszystowskie Włochy i hitlerowskie Niemcy zagadnienia tego dotąd nie rozwiązały, więcej lub mniej szczęśliwie, eksperymentując, szukając właściwej drogi. Zresztą współczesne ruchy narodowe w Europie mają wspólną postawę negatywną w odniesieniu do istniejących warunków, walcząc np. z kapitalizmem, z żydostwem, z masonerją, z parlamentaryzmem i t. d. natomiast, jeżeli chodzi o treść pozytywną, o budowę nowych form organizacji muszą się one różnić, bo byłoby śmieszne, gdyby nacjonalizm włoski kopjował np. urządzenia polityczne polskie (oczywiście przyszłego państwa narodowego), a nad Szprewą zapożyczano się i sięgano do form z nad Tybru. Nie oznacza to bynajmniej, że pewne idee urządzeń politycznych, choć w różnych formach, nie będą analogiczne.

Kto rządzi dziś państwem? „Szary człowiek" odpowiednio wyedukowany w szkole „postępu" odpowie, że parlament i rząd, ze współdziałaniem sądów w zakresie wymiaru sprawiedliwości. Szary człowiek jest w błędzie. **Nie rządzi ani parlament przez niego wybierany, ani rząd. Faktycznie rządy w państwach demokratycznych sprawują sztaby partyjne, wyżej od nich stojące loże masońskie (którym sztaby są posłuszne, bo z nich wychodzą), a ponad lożami narodowa organizacja żydów.** Partje desygnują (pośrednio) swych ludzi do parlamentu, ci powierzają rządowi (t. j. wyznaczonym z góry) władzę wykonawczą. Tak jest przy systemie demokracji z układem wielopartyjnym, takssamo jest przy dyktaturze jawnej lub zakonspirowanej, oparej o system bądź jednej wyłącznie partji, bądź też bezwzględnej przewagi, jednej z partyj. Rządy takie służą interesom loży i żydom, ale nie interesom narodu.

W państwie narodowem władza anonimowa jest nie do pomyślenia. Toteż dzisiejszy ustrój polityczny zostanie obalony, a miejsce jego zajmie ustrój, oparty na jawności, hierachji praw i ludzi, ustrój organicznie z podłoża naszej tradycji, oparty o najgłębiej tkwiące w duszy polskiej instynkty: in stynkt gromady i instynkt wolności. Państwo będzie opierać na ludziach życiowo aktywnych, uczciwych, odważnych i zdecydowanych, przedewszystkiem na warstwach najbardziej polskich, niezależnych i samodzielnych: na chłopach i drobnomieszczaństwie. **Nie pochodzenie i nie ilość majątku będzie decydowała o stanowisku jednostki w społeczeństwie narodowem, ale jej zdolność do poświęceń i ofiarności na rzecz Narodu oraz wyniki jej osobistej pracy.**

Jak osiągnąć jednak w praktyce ten cel?

Władza polityczna (właściwy rząd) sprawować będzie jawna, masowa i niepartyjna organizacja polityczna narodu, oparta na zasadzie dobrowolności, otwartego przystępu jednostek oraz układu hierarchicznego. Otwarty przystęp przysługiwał będzie wyłącznie Polakom, pełnoprawnym obywatelom.

W organizacji hierachicznej władze niższe będą mianowane przez władze wyższe i przed niemi będą odpowiedzialne; kierownictwo i odpowiedzialność będą jednoskowe i bezpośrednie. Członkowie organizacji politycznej będą podlegali surowemu kodeksowi politycznemu. **Im większa władza, tem większa odpowiedzialność, nie większe prawa i dochody.** Większa odpowiedzialność to przedewszystkiem: karalność za szereg czynów dopuszczalnych u przeciętnego obywatela, wyższa karalność ogólnie, szczególne obowiązki (nie dotyczące przeciętnego obywatela), wreszcie uniemożliwienie bogacenia się. **Władza nie może służyć do półtajnego grabienia państwa i społeczeństwa,** dla budowania bajecznych fortun lub choćby tylko dla skupowania terenów w Afryce, kosztem i na rachunek ogółu.

Organizacja polityczna, a raczej jej kierownictwo będzie wyznaczało rząd. Rząd będzie dysponował administracją i niezależnem sądownictwem. Samorząd polityczny, to jest zjazd sejmowy, wybierany będzie przez ogół obywateli państwa narodowego; będzie on czynnikiem współdziałającym z organizacją polityczną w zakresie kontroli władz administracyjnych, oraz jako sprawdzian skuteczności jej działania. wyraz prądów i nastrojów szerokich mas.

Zagadnienie przebudowy ustroju państwa w chwili obecnej jest szczególnie żywe. W Senacie jest przecież ustawa konstytucyjna, przerobiona z zeszłorocznych tez. Czy zmienia (raczej czy ma zamiar zmienić) ustrój, lub jego podstawy? Nie! Ma ona na celu stabilizowanie rządzącej dziś grupy zapewnienie i utrwalenie władzy obecnego reżimu. Czy zapewnia udział we władzy, w odpowiedzialności nowym, świeżym siłom i umożliwia stały dopływ najlepszych elementów narodu? Także nie.

Rozwiązanie struktury naszego państwa i zespolenia go z narodem, tak, aby z jego żywych sił nic nie mogło być przeciw państwu i nic poza państwem — nastąpi przez realizację państwa narodowego — Wielkiej Polski.

Nakreśliłem zarys organizacji władzy politycznej narodu. Oczywiście daleko tu jeszcze, nietylko do wyczerpania, ale i oświetlenia zagadnienia. Zestawieniem szeregu podstawowych tez programowych, oświetlających to zagadnienie jest ostatnio wydana, bronszura **Wojciecha Wasiutyńskiego** (na której oparty jest zarys organizacji władzy politycznej) p. t. „Naród rządzący" (Warszawa — 1935. Skład Główny: Dom książki Polskiej). Sprawy poruszone tu jedynie fragmentarycznie, zostały tam omówione.

St. St.

6.I.1935

W służbie Polski

S. p. Kazimierz Wyszyński

W Berlinie zmarł nagle, na serce, w 44-tym roku życia, ś. p. Kazimierz Wyszyński, radca ambasady Rzplitej.

Poznalem go ćwierć wieku temu, w r. 1910, w Krakowie, gdy zacząłem wykładać w Uniwersytecie Jagiellońsk., a on, jako przewódca młodzieży narodowej w owych ostatnich latach przedwojennych, był przewodniczącym i duszą stowarzyszenia Młodość przy ul. Florjańskiej, do którego zapraszał mnie na wykłady i pogadanki polityczne, sam biorąc w nich żywy udział.

Od tego czasu nie spotykałem się z ś. p. Wyszyńskim. Poprzez piękną służbę legjonową w żądzie Beliny zżył się on i zrósł z innym obozem politycznym. Zresztą, przeszedłszy po wojnach do pracy w ministerstwie spraw zagranicznych, był on od r. 1923 stale zagranicą, naprzód w Moskwie ,po koniec r. 1927, a potem w Berlinie, tu i tam jako radca poselstwa czy ambasady. Miałem jednak stale wiadomości o pracy ś. p. Wyszyńskiego.

Praca w przedstawicielstwach zagranicznych państwa jest różnorodna. Wchodzą w nią ogólne stosunki dyplomatyczne, polityczne i także towarzysko-polityczne, wchodzą umowy prawne i gospodarcze oraz ich życie i rozwój, wchodzi też znajomość państw i społeczeństw, wśród których się pracuje, niezbędna poprostu jako podstawa wszystkiego i jako trwały, ciągle uzupełniany, podkład oparcia polityki o rzeczywistość, co pozwala dopiero wytyczać jej drogi rozsądnie i pewnie. W tej właśnie głębszej i stałej pracy celował przedewszystkiem ś. p. Kazimierz Wyszyński. Nie było zaś dla niej w tym czasie i nadal niemasz gruntu ważniejszego niż Rosja i Niemcy. Naprzód dlatego, że to są dwaj wielcy sąsiedzi, z którymi dobre lub złe współżycie jest stale magna pars biegu naszych dziejów, a następnie dlatego, że od czasu wojny oba te kraje, głęboko przeobrażone i przeobrażające się w dalszym ciągu, są, na dobrą sprawę, nam także mniej znane i trudniejsze do poznania niż dalsze od nas, ale z ustalonemi podstawami. Trzeba o tych sąsiadach wiedzieć prawdę istotną i w pełnem znaczeniu tego ważkiego słowa.

Ś. p. Kazimierz Wyszyński pozostawia w tym zakresie swą dwuletnią pracę, w Rosji i w Niemczech, wzór sumienności i bystrości, którego poziom powinien być miarą dla następców.

Być może, iż to, że ś. p. Wyszyński pracował już w okresie, gdy w służbie odrodzonego państwa współdziałali ludzie różnych przekonań i zawołań, nie tak jak obecnie, nasunie również myśl, że byłoby w Polsce miejsce dla wszystkich dobrych pracowników i wszelkich dobrych współprac, gdyby było całkiem inaczej, niż jest teraz.

Styczeń — miesiąc nagród literackich

Pierwsze jury bez Kadena-Bandrowskiego

Pojutrze nagroda państwowa

Już pojutrze, t. j. we wtorek, 8 b. m. zbiera się jury państwowej nagrody literackiej, noszącej oficjalną nazwę nagrody ministra W. R. i O. P., a przyznawanej wybitnemu, żyjącemu pisarzowi polskiemu za całokształt działalności pisarskiej ze szczególnem uwzględnieniem ostatniego pięciolecia.

W tym roku przyznanie nagrody jest już właściwie przesądzone. Nie wiemy jeszcze wprawdzie oficjalnie komu przypadnie nagroda, ale skład sądu nagrody zdaje się wyraźnie zapowiadać niemal jednomyślność głosowania.

Jak już podawaliśmy, jury składa się z członków Akademji Literatury: Leopolda Staffa, Wincentego Rzymowskiego, oraz z prof. J. Ujejskiego, dr. Zawistowskiego, naczelnika wydziału sztuki w ministerstwie W. R. i O. P. i z delegata Związku Zawodowego Literatów, L. Pomirowskiego.

Zwraca ogólną uwagę, że po raz pierwszy od dłuższego czasu w jury nagrody państwowej nie zasiada Juljusz Kaden - Bandrowski, dotychczas niepodzielny dyktator upaństwowionego świata literackiego. Tem niemniej wydaje się, że decyzja jury nie odbiegnie daleko od intencyj naczelnika wydziału sztuki.

Wczorajsze poranne dzienniki zaczęły już wymienić ewentualnych kandydatów do nagrody. „Express Poranny" bierąc pod uwagę wszystkie możliwe szanse wymienia ich aż siedmiu, t. j. Iłłakowiczównę, Wierzyńskiego, Choynowskiego, Nałkowską, Boya, Irzykowskiego i Iwaszkiewicza. Świadczy to właśnie o braku zdecydowanego kandydata.

W związku z niedalekim terminem nagrody państwowej obiegała pogłoska, jakoby mlczącą umową członkowie Akademji Literatury zostali wyłączeni od kandydowania. Sugestje tego rodzaju mogą się rodzić przedewszystkiem stąd, że wielu Akademików posiada już nagrodę państwową jak np. Sieroszewski, Berent, Kaden - Bandrowski, Rostworowski, Szaniawski. Pozatem Kaden-Bandrowski zamierzał postawić sprawę w ten sposób, że tytuł członka Akademji jest już najwyższem odznaczeniem literackiem i że wobec tego nie należy brać pod uwagę Akademików przy udzielaniu nagrody państwowej.

Jak się jednak dowiadujemy, w Akademji nie liczą się z podobnemi możliwościami i kandydatury akademików są poważnie dyskutowane.

Najpoważniejszym kandydatem z Akademji jest — naszem zdaniem — Irzykowski, wobec niedawno przyznanej Boyowi - Żeleńskiemu nagrody warszawskiej i wobec nagrody łódzkiej, jaką od znaczono w swoim czasie Nałkowską. Ale zdaje się Irzykowski będzie musiał ustąpić kandydaturze pozaakademickiej Kazimierza Wierzyńskiego, zgłaszanego już od paru lat na posiedzeniach jury nagrody.

Ostatnią książką Wierzyńskiego jest bardzo pochlebnie przyjęty przez krytykę świetny tom wierszy „Górski urodzaj". Szanse popularnego autora „Lauru olimpijskiego" są tem większe, że po nagrodzeniu „Nocy i dni" niema w tej chwili wybitniejszego dzieła pracy literackiej, nagroda zaś już dwa razy kolejno było przyznana prozaikom. W jury zasiada Leopold Staff, serdeczny przyjaciel poety, prawdopodobne też jest, że za Wierzyńskim odda swój głos prof. Ujejski. Poważną kontrkandydatka Wierzyńskiego może być Iłłakowiczówna.

Poza nagrodą państwową w styczniu będzie przyznana nagroda literacka m. Krakowa, która w zeszłym roku ominęła Jasnorzewską. Sądzimy, że poważne prawo do nagrody dają „Wierzby nad Sekwaną" Janowi Wiktorowi.

Wreszcie — dzień 26 stycznia pasjonuje najmłodszych pisarzy. W tym bowiem dniu Akademja Literatury udzieli swej nagrody dla młodych.

Maczuga zmarł

z ran, odniesionych w ucieczce

LWÓW, 5.1. (tel. wł.). Dziś w południe zmarł w tamtejszym szpitalu osławiony bandyta Władysław Maczuga, który przed kilku tygodniami został skazany na karę śmierci, za szereg mordów i rabunków. M. in. udział w zamordowaniu całej rodziny, za zabójstwo 2-ch funkcjonarjuszy policji państwowej i za szereg kradzieży, których widownią były powiaty środkowo - małopolski. Maczuga w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia przy pomocy innych więźniów zdołał zbiec z więzienia. W czasie pościgu został przez dwóch strażników zraniony. Ujęto go wówczas i umieszczono w szpitalu.

Jak się okazuje, rana bandyty była dość ciężka i dziś nastąpiła jego śmierć.

Maczuga w więzieniu oczekiwał wyników kasacji, którą wniósł jego obrońca od wyroku śmierci.

Bunt adjutanta królewskiego

powodem wrzenia w Albanji

ZAGRZEB, 5.1. (PAT). Jak podaje dziennik „Novosti", z Tirany, wiadomości o rozruchach w Albanji są przesadzone, zawierają jednak ziarno prawdy.

Część albańskiego korpusu oficerskiego z dowódcą armji gen. Araniłasem ma być niezadowolona z obecnego stanu rzeczy. Niezadowolenie to znalazło swój wyraz już przed 3 miesiącami, gdy drugi adjutant króla Muharen Bajaktar zwolniony został ze swego stanowiska. Muharen Bajaktar był przeciwnikiem włoskiej orjentacji polityki albańskiej i wielokrotnie składał królowi Achmed Zogu memorjały.

Po zwolnieniu z zajmowanego stanowiska, udał się pn wraz ze 150 uzbrojonymi swymi zwolennikami do rodzinnego miasta Luma i tam obwarował się. Z Tirany wysłano przeciwko niemu 800 żołnierzy, którzy jednak nie rozpoczęli walki, obawiając się prawdopodobnie, aby niepewna ludność nie zaatakowała ich tyłów. W międzyczasie niezadowolenie w korpusie oficerskim wzrastało, do czego przyczyniło się i ta okoliczność, że zwolniony został ze służby również kapitan Prenk Previzi, który opiera się na głosach katolików północnej Albanji, podczas gdy Muharen Bajaktar ma za sobą część ludności mahometańskiej.

Dotychczas sytuacja nie zaostrzyła się tak dalece, aby można dojść do zaatakowania jednej strony przez drugą, chociaż niespodzianki nie są wykluczone.

Czterej narciarze

zasypani

RZYM, 5.1. (PAT). O zasypaniu wycieczki narciarskiej w Dolomitach przez lawinę śnieżną, nadchodzą następujące szczegóły: Lawina ze świeżego śniegu, pędzaca z szaloną szybkością, miała około 200 mtr. szerokości. Jeden z zasypanych zdołał się o własnych siłach wydostać spod śniegu, dwóch innych znalazła jeszcze przy życiu drużyna ratownicza, pozostali czterej, jak już donoszono, ponieśli śmierć.

Wicemin. Korsak prezydentem Warszawy?

Wybory do Rady Miejskiej w stolicy jeszcze w roku bieżącym

Z chwilą zlikwidowania Rady Miejskiej w Warszawie, pochodzącej z wyboru, oraz po objęciu władzy przez pierwszego komisarskiego prezydenta, p. Kościałkowskiego, mówiło się dość głośno, że okres tymczasowej prezydentury trwać będzie zaledwie kilka miesięcy i że rolą tymczasowego prezydenta jest przygotowanie stolicy do wyborów.

Po ustąpieniu p. Kościałkowskiego i mianowaniu tymczasowym prezydentem Warszawy p. Starzyńskiego pogłoski na ten temat zmieniły się zasadniczo i powszechnie sądzono, że wybory do Rady Miejskiej w Warszawie odbędą się dopiero w r. 1936 po wyborach do Sejmu. Obecnie sytuacja znowu zmieniła się zasadniczo.

Jak słychać, wybory do Rady Miejskiej w Warszawie odbędą się już końcem 1935 r., prawdopodobnie we wrześniu lub październiku. Tem samem wybory do Rady Miejskiej poprzedzą wybory do Sejmu i Senatu. Decyzja w tej sprawie miała zapaść w Min. Spraw. Wewnętrznych niedawno.

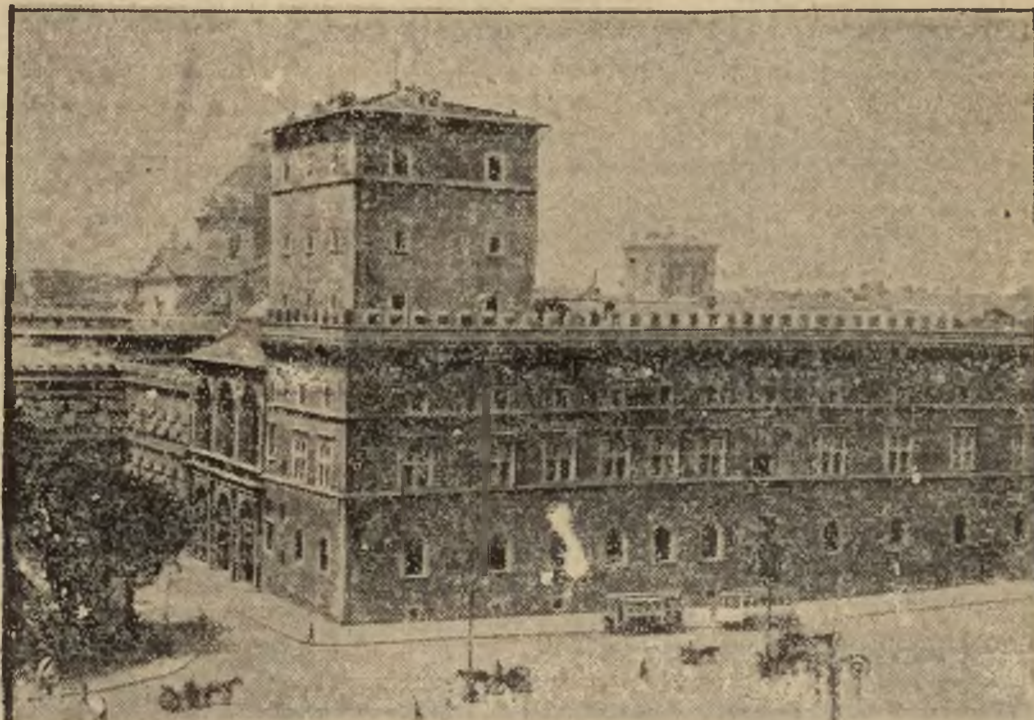
Czynniki decydujące uważają, że termin wyborów w roku bieżącym jest nieodzowny, chociażby miał pociągnąć za sobą pewną utratę mandatów radnickich. Istnieje głęboko przekonanie w sferach sanacyjnych, że nawet w wypadku najgorszego wyniku wyborów, 51 proc. radnych wejdzie z list sanacyjnych. Najoardziej wszakże sensacyjną w tej materji pogłoską jest to, że przyszłym prezydentem miasta mialby zostać nie obecny rządca na Ratuszu, p. Starzyński, lecz — wiceminister spraw wewnętrznych, p. Korsak, którego w kołach sanacyjnych uważają za speca w dziedzinie samorządowej.

Gigantyczne plany Roosevelta

4 miljardy dolarów na roboty publiczne

WASZYNGTON, 5.1. (PAT). Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że prezydent Roosevelt zamierza zażądać od kongresu kredytu w wysokości 4 miljardów dolarów na zorganizowanie robót publicznych, któreby dały pracę 3 i pół miljona bezrobotnych.

Miejsce narad Mussoliniego z Lavalem



Palazzo Venecia, gdzie w gabinecie Mussoliniego obaj politycy zastanawiają się nad zagadnieniami utrwalenia pokoju europejskiego.

Nad Gdynią zawisły chmury

Widmo krzyżackiego Gdańska

Ogłoszone zostały niedawno urzędowe liczby obrotu towarów w Gdyni w roku 1934. Według nich przywieziono do Polski przez port gdyński lub też wywieziono 7.185 tysięcy tonn towarów, gdy w 1933 r. obroty Gdyni wyniosły 6.105 tysięcy tonn. Mamy więc znów do zanotowania nowy

REKORDOWY ROZWÓJ GDYNI,

która w ciągu roku powiększyła swe obroty przeszło o miljon tonn. Od roku 1924, kiedy przez Gdynię przeszło zaledwie 10 tysięcy tonn towarów, obserwujemy błyskawiczny rozwój naszego portu, który dziś stoi już na czele wszystkich portów morza Bałtyckiego.

Jest to triumf pracy i energji polskiej, jedna z nielicznych jasnych jasnych kart w naszem współczesnem życiu. Jednak i ten pełen radości obraz ma swoje chmury. Gdynia nie jest należycie zabezpieczona i

stale zagraża jej konkurencja drugiego portu, obsługującego Polskę — portu gdańskiego.

Nie dość cieszyć się tem, że coraz większa ilość towarów przychodzi do Polski, lub zostaje z niej wywieziona przez port gdyński, trzeba przedewszystkiem pamiętać o tem, że u jej boku pracuje Gdańsk, który ostatnio znacznie mocniej zwiększa swe obroty niż Gdynia.

GDAŃSK I GDYNIA.

Brak jeszcze danych, dotyczących obrotów Gdańska za cały rok 1934, ale są już obliczenia za jedenaście miesięcy ubiegłego roku. Te liczby porównane z liczbami obrotów portu gdyńskiego, muszą przyczynić się do zmniejszenia naszej radości, a nawet mogą stać się przyczyną głębokiej troski. Okazuje się bowiem, że w ciągu tych jedenastu miesięcy Gdańsk przywiózł 600 tysięcy tonn towarów, a wywiózł 5.255 tysięcy, czyli jego obroty towarowe wyniosły łącznie 5.855 tysięcy tonn. W roku 1933 w tym samym przeciągu czasu przywóz Gdańska wynosił 447 tysięcy tonn a wywóz 4.126 tysięcy, a więc razem 4.573 tysiące tonn. Oznacza to, iż obrót powiększył się prawie o 1.300 tysięcy tonn czyli o 28 procent.

Zobaczmy teraz, jak w tym samym czasie wzrósł obrót Gdyni. W roku 1933 w ciągu jedenastu miesięcy przywóz do Gdyni wyniósł 778 tysięcy tonn, a wywóz 4.771 tysięcy, co daje jako cały obrót towarowy 5.550 tys. tonn W 1934 r. w tym samym okresie Gdynia przywiozła 900 tysięcy tonn a wywiozła 5.619 tysięcy, dokonywując obrotu 6.519 tysięcy tonn. Wynika z tego, że obroty Gdyni wzrosły o 969 tysięcy tonn, czyli o 17 proc.

Porównajmy teraz wzrost obrotów gdańskich z obrotami Gdyni, a przekonamy się, że

Gdańsk swojemi obrotami w bardzo szybkim tempie zbliża się do ilości towarów, przechodzących przez port w Gdyni.

Gdy obroty Gdańska wzrosły o 1.300 tys. tonn, to obroty Gdyni powiększyły się tylko o 969 tys. tonn. Gdy rozwój obrotów gdańskich wynosi 28 proc., to Gdynia pochwalić się może tylko wzrostem 17-procentowym. Gdy w roku 1933 obroty Gdyni były większe od obrotów Gdańska o 977 tys. tonn, to w 1934 r. już tylko o 664 tys.

Są to wszystko fakty, stwierdzone przez urzędową statystykę, a więc nie pozostawiające żadnych wątpliwości. Fakty te mówią, że

w ostatnim roku daleko szybciej rozwija się Gdańsk niż Gdynia.

NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Gdybyśmy bliżej wejrzeli w pracę obydwu portów, to przekonalibyśmy się, że

istnieją dziedziny prawie wyłącznie opanowane przez Gdańsk.

Wzrastający wywóz polskiego drzewa idzie głównie przez ten port, a tylko drobne ilości przez Gdynię, polskie zboże i polska mąka prawie wyłącznie wysyłane są przez port gdański.

Czy są to rzeczy normalne, aby Polska pozwalała

na dalsze pomijanie Gdyni

przy eksporcie tych ważnych produktów polskiego rolnictwa i leśnictwa? Czy normalne jest, aby Gdańsk mógł się szybciej rozwijać od portu rdzennie polskiego, aby coraz widoczniejsza była chwila,

kiedy znów zdystansuje Gdynię?

„Przychylność" Gdańska do Polski jest znana powszechnie. Pomijamy w tej chwili różne sprawy wytaczane poprzednio przez Gdańsk przeciw Polsce na forum Ligi Narodów. Ale dość jest chyba przykładów i innych nielojalności Gdańska, szykanującego obywateli polskich i dążącego wyraźnie do połączenia z Rzeszą Niemiecką.

Toteż trzeba te wszystkie rzeczy zważyć należycie i zapobiec możliwości, zdystansowania przezeń Gdynię

Trzeba poddać rewizji umowy, zawarte z Gdańskiem, a dające mu przewagę nad Gdynią.

Niestety, umowy te zostały przedłużone do końca bieżącego roku. Będziemy więc znów prawdopodobnie oglądali dalszy wzrost obrotów gdańskich. Obyśmy tylko nie byli zmuszeni widzieć, jak obroty te przewyższą obroty polskiej Gdyni.

W. Barcz.

A propos

Podatki

Do jednego z urzędów podatkowych w Warszawie, zgłosił się kilka dni temu kupiec towarów bławatnych, p. H. W.

— Pan w jakie sprawie? — spytał referent.

— Jabym się chciał poprosić z panami — odparł flegmatycznie kupiec — żeby mnie panowie zażyrowali weksel.

Z temi słowy sięgnął do kieszeni i dobył zatłuszczony portfel. Oniemiały referent spoglądał dłuższą chwilę na oryginalnego interesanta, zanim przyszedł do siebie i wykrzyknął:

— Co takiego? Żyrować weksel? Urząd skarbowy ma żyrować weksel?

— Pan się dżywuje? Przecie panowie są moje spólniki do wszystkie zyski, toby ja chciałem, żeby panowie raz zaryzykowali też. Jak mnie nikt nie chce żyrować z wekslem, to gdzie ja mam iść, gdzie, jak nie do moje spólniki?

* * *

A oto druga historja, także autentyczna.

Pewien właściciel pijalni wody sodowej, którego interesy szły bardzo kiepsko, zwrócił się do urzędu skarbowego z następującą propozycją:

— Ja mam dwieście złotych zaległości podatkowych. Co tydzień przy chodzi do mnie sekwestrator, panowie mają koszta, a zaległość wciąż rośnie. To ja panom proponuję: weźcie mój interes za ten dług, całkiem darmo, ja grosza nie chcę, tylko niech mnie panowie zrobią za mojego sekwestratora. To ja będę odnosił panom co tydzień ten papierek, że „spowodu braku licytanty, licytacje nie doszło do skutku", a te pare złoty kosztów, co mi panowie wypłacą, to będzie mój czysty zarobek.

* * *

Najoryginalniejszym chyba podatnikiem okazał się niejaki p. Piechowiak, z Kępna, w Poznańskiem. Człowiek ten był zmorą całego urzędu skarbowego: tak się umiał urządzić, że najzręczniejszy sekwestrator nie mógł zeń wycisnąć złamanego szeląga.

Postanowiono wreszcie przydybać go i zrobić rewizję osobistą. Po długiem polowaniu urzeczywistniono wreszcie ten zamiar. Niestety, p. Piechowiak miał przy sobie tylko niklowy zegarek. Jednak sekwestrator zawziął się, aby „dać szkołę Piechowiakowi" i zasekwestrował zegarek. Piechowiak, który nigdy nie stracił równowagi ducha, przyjął ten cios z filozoficznym spokojem.

W kilka godzin potem, w urzędzie skarbowym zadźwięczał telefon.

—Hallo! Tu mówi Piechowiak.

— O co panu chodzi?

— Ja... nie... tylko chciałem się dowiedzieć, która godzina?

Verv.

Nowe pogorszenie sytuacji podatników

Projekt zniesienia ulgowych 2 tygodni

Projekt nowej ustawy o pobieranie odsetek za zaległości w podatkach zlikwidować ma ulgowy termin 2-tygodniowy, stosowany dotychczas wobec płatników.

Z chwilą ogłoszenia nowej ustawy odsetki za zwłokę narastać będą bezpośrednio po ustawowym dniu płatności podatku lub raty podatkowej.

Projekt ma być wniesiony do Sejmu i obowiązywać będzie dopiero po uchwaleniu go przez parlament. Sejm zatem, powinien usunąć to niesprawiedliwe przywrócenie dotychczasowej sytuacji podatków:

Z inkasowaniem własnych należności ma przecież każdy coraz większe kłopoty — a władze podatkowe chcą jeszcze większej, niż dotąd, punktualności?

Obieg biletów Banku Polskiego

Wzrósł do 981 miljonów

na 31 grudnia 1934

Jak wykazuje bilans Banku Polskiego na 31 grudnia 1934, w trzeciej dekadzie grudnia zapas złota w Banku powiększył się o 2.4 miljn. do 503,3 miljn. zł. oraz stan pieniędzy zagranicznych i dewiz — o 0,5 miljn. do 28,3 miljn. zł.

Suma wykorzystanych kredytów w Banku wzrosła o 47 miljn. do 756,5 miljonów zł., w czem portfel wekslowy powiększył się o 37,5 miljn. do 654 miljn. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych — o 8,5 miljn. do 48 miljn. zł. oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 2 miljony do 54,5 miljn. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilon zmniejszył się o 10,4. miljn. do 35,7 miljn. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wzrostowi: pierwsza o 10,4 miljn. do 167,1 miljn. zł., druga o 8,7 miljn. do 217,3 miljn. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 3,3 miljn. do 240,5 miljn. zł. Obieg biletów bankowych, w wyniku wyżej omówionych zmian zwiększył się o 46,4 miljn. do 981,1 miljonów zł.

Pokrycie złotem zmniejszyło się z 46,44 proc. do 44,87 proc.

Nasz eksport węglowy

wzrósł w r. 1934 o 7 proc.

Wywóz węgla kamiennego z Polski w 1934 r. wykazał w porównaniu z 1933 r. poważny wzrost. Ilustruje to poniższe zestawienie (w tys. ton):

1933: styczeń 822, luty 735, marzec 684, kwiecień 583, maj 615, czerwiec 685, lipiec 834, sierpień 813, wrzesień 872, październik 1.022, listopad 1.055, grudzień 983, razem 9.703.

1934: styczeń 939, luty 732, marzec 798, kwiecień 783, maj 777, czerwiec 729, lipiec 775, sierpień 892, wrzesień 927, październik 1.026, listopad 1.036, grudzień 995, razem 10.410.

W r. ub. wywieziono zatem o 707 tys. t., czyli o 7,3 proc., więcej węgla, niż w roku 1933.

Od 15 stycznia mają wejść w życie

nowe przepisy o sprzedaży mleka

Z dniem 15 bm., a więc już za dziewięć dni, wchodzi w życie na terenie m. st. Warszawy rozporządzenie wykonawcze komisarza Rządu do ustawy nabiałowej.

Poczynając od tego dnia, mieszane sklepy spożywcze, zajmujące się również sprzedażą mleka, nie będą miały prawa sprzedawać go inaczej, jak w butelkach. Do sprzedaży t. zw. mleka rozlewnego, t. j. sprzedawanego na miarę, będą uprawnione tylko sklepy nabiałowe.

Ponatem, jeżeli chodzi o sprzedaż domokrążną mleka i śmietany, to poczynając od 15 stycznia, będzie się ona mogła odbywać tylko w naczyniach zamkniętych, opatrzonych napisem skąd dany produkt pochodzi.

Mimo to, przedstawiciele organizacyj mleczarskich, grupujących drobnych rolników, wyrażają przekonanie, iż wprowadzenie w życie rozporządzenia wykonawczego ulegnie dalszemu odroczeniu. Najbardziej bowiem zaszkodzi ono interesom wsi.

PRZECIW PRĄDOWI

Czerwona gwiazda

Pod znakiem „czerwonej gwiazdy", w kraju sierpa i młota coś się odmieniło. Już Lejby nie będą grały pierwszych skrzypiec. Wogóle przestaną grać... jakąkolwiek rolę. I „towarzysze" w Rosji nie poznali się na nich! Mimo tylu wysiłków, tylu starań, tak ostrego kursu przeciw antysemitom.

Przed kilku tygodniami wystarczyło drobne zajście z żydami w jednej ze szkół w Kijowie. Na całej Ukrainie przeprowadzono formalny pogrom żydów. Władze wkroczyły z całą surowością. Nie pomogło.

Teraz znowu. Szpitale przepełnione żydami. Gdziekolwiek znaleźli się w większej liczbie, prano, że strach. I to w państwie proletarjackiem, komunistycznem. — Koniec „sowieckiego raju".

Jak podaje Sombart, jeszcze w r. 1919 komisarzami bolszewickimi w Rosji byli żydzi w 78 proc. w 1920 r. — w 92 proc., nawet w 1921 jeszcze o 80 procent. Oni rządzili Rosją. Rządzili krwawo...

Od 1917 — 1923 r. w okresie najostrzejszego teroru, t. j. władzy żydów, rozstrzelano 29 biskupów, 1219 księży, 6.000 nauczycieli, 9.000 lekarzy, 54.000 oficerów, 260.000 żołnierzy, 70.000 policjantów i żandarmów, 112.650 ziemian, 325.250 inteligentów, 193.200 robotników, 815.000 chłopów... Tysiące zginęły jeszcze w lochach GPU. Ginęli chłopi, inteligenci, robotnicy, oficerowie, żołnierze — nie rozstrzeliwano tylko żydów...

Są więc jakieś porachunki z przeszłości i napewno nie skończyły się one jeszcze... I Birobidżan nie pomoże. Mają już dosyć — wyraźnie dosyć. Nie pragną zamienić gwiazdy pięcioramiennej na sześcioramienną, symbol triumfującego żydostwa.

Zawiodły nadzieje Trockiego: Apfelbaum (Zinowjew) w tajdze, źle się czują, dotychczas tak szanowany, Sobelson (Radek) i Wallach (Litwinow).

Naród rosyjski odnajduje zagubioną ojczyznę. Powoli wyzwala się z dławiącego go, żydowskiego uścisku. Zaczyna żyć, goić rany. Otrząsa się z robactwa... Słońce komunistyczne, dźwigane rękami żydostwa, wyraźnie przygasa. Nie powtórzą się już pewnie w Rosji zbrodnie, masowe mordy, zapłacone przez żydowskich bankierów z Ameryki — Jakóba Schiffa, Kuhna, Gugenheima i Maxa Breitunga.

Rosja załatwia porachunki ze swymi „dobroczyńcami". Żydzi pragną jednak „uszczęśliwić" i inne narody. Co nie udało się w Rosji, może uda się gdzieindziej...

Zdrowe narody, które chcą żyć dla własnych celów, muszą żydów spośród siebie usunąć.

Wyjaśnienie

Na podstawie art. 31-go „Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych" z dnia 7 lutego 1919 r. (Dziennik Praw Państwa Polskiego z dnia 8 lutego 1919 r. Nr. 14, poz. 186), w związku z artykułem: „Propaganda... swobody obyczajów w gimnazjum państwowem w Lidzie", który ukazał się w Nr. 267-ym A. B. C. z dnia 27 września 1934 r., proszę o wydrukowanie w Pańskiem piśmie bezpłatnie podanego niżej sprostowania w ciągu trzech dni od chwili otrzymania niniejszego, takiemi samemi czcionkami i w tym samym dziale, co i artykuł, podlegający sprostowaniu, bez dokonywania zmian i uwag w tekście:

1) Nieprawdą jest, jakoby w miesięczniku „Hallo, tu gimnazjum" drukowany był artykuł pod tytułem „O rozszerzenie praw kobiety", natomiast prawdą jest, że w kwietniu 1934 r. w powyższem czasopiśmie umieszczony był artykuł pod tytułem: „Czy rozszerzenie praw kobiety". Urywki z powyższego artykułu, przedrukowane z Ilustrowanego Kurjera Codziennego, zostały tendencyjnie wyrwane z całości, spaczając sens artykułu.

2) Nieprawdą jest, jakoby w państwowem gimnazjum koedukacyjnem w Lidzie panowały stosunki, „które praktycznie dążą do rozszerzenia praw kobiety", natomiast prawdą jest, że w gimnazjum tem nie zanotowano od pięciu lat ani jednego wykroczenia na tle erotycznem.

3) Nieprawdą jest, jakoby kradzieży kilimu i gotówki z kasy szkolnej dokonali uczniowie gimnazjum, natomiast prawdą jest, że dochodzenie policyjne i administracyjne wykazało absolutną bezpodstawność jakichkolwiek bądź podejrzeń w stosunku do młodzieży szkolnej.

4) Nieprawdą jest, jakoby kradzieży w kooperatywie osadniczej, dokonali uczniowie gimnazjum państwowego.

5) Nieprawdą jest, jakoby sprawca napadu rabunkowego na urzędniczkę Banku Rolnego w Wilnie był w tym czasie uczniem państwowego gimnazjum w Lidzie.

6) Nieprawdą jest, że w gimnazjum państwowem w Lidzie „pijaństwa są na porządku dziennym", natomiast prawdą jest, że w gimnazjum nie zauważono nigdy ucznia w stanie nietrzeźwym.

Naczelnik Wydziału
W. Głuchowski.

Gdańsk się rozwija

dzięki Polsce

W okresie od 1 stycznia do 31 grudnia r. ub. ruch statków wyniósł na wejściu 4.881 jednostek o pojemności 3.175 tys. trn, na wyjściu zaś 4.879 statków o poj. 3.165 tys. trn. Analogiczne dane za rok 1933 wynoszą: 4.278 statków o poj. 2.763 tys. trn., oraz 4.266 statków o poj. 2.734 tys. trn.

Tak znaczne zwiększenie ruchu portowego w Gdańsku przypisać należy przedewszystkiem zawarciu umowy z Polską w sprawie wyzyskania portu gdańskiego dla handlu zagranicznego Polski.

9-miljonowe zamówienia

w hutnictwie

Ministerstwo Komunikacji dokonało zamówień na 22 tys. tonn szyn i 5 tysięcy tonn innych materjałów kolejowych w hutach Królewskiej, Pokoju, Bankowej i Modrzejowskiej. Ogólna suma zamówień sięga 9-ciu miljonów złotych.

Wszystkie huty przystąpiły już do wykonywania zamówień.

Zbankrutowani kupcy

pod kontrolą sędziego

W myśl nowego prawa o upadłościach, które weszło w życie od Nowego Roku, stosowane będą rygory w stosunku do kupców, którym ogłoszono upadłość.

Swoboda ruchów upadłego może być ograniczona i każdorazowa zmiana miejsca pobytu wymagać będzie zezwolenia sędziego komisarza, mającego nadzór nad upadłością.

Kiedy tancerka pracuje tylko nogami

a kiedy także i umysłem?

Ministerstwo Opieki Społecznej i Izba Ubezpieczeń ogłosiły nowe doniosłe wyjaśnienia w sprawie ustalania kategoryj pracowników umysłowych i związanych z tem świadczeń.

Duże wątpliwości wynikły mianowicie w kwestji personelu artystycznego lokalów rozrywkowych. Ustalono więc, że:

1) tancerki parkietowe (t. zw. fortanserki), zatrudnione w restauracjach i kawiarniach, które wyłącznie tańczą z klientelą tych zakładów;

2) tancerki zatrudnione w restauracjach i kawiarniach, które wyłącznie wykonują produkcje artystyczne, są pracownicami umysłowemi bez względu na wartość artystyczną tych produkcyj. Do tej samej kategorji pracowników, należą również artyści rewjowi, występujący w lokalach rozrywkowych.

W RAZIE WYMÓWIENIA

Nadto, wobec masowego stosowania przez przedsiębiorstwa wymówień pracy, stała się aktualna kwestja, czy pracownicy podlegają ubezpieczeniu w okresie wymówienia t. j. umysłowi w ciągu 3 miesięcy po otrzymaniu wymówienia, a fizyczni w ciągu 2 tygodni.

Otóż Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśniło ubezpieczalniom, że obowiązek ubezpieczenia i ściągania składek istnieje tylko wówczas, gdy umowa o pracę została niezwłocznie rozwiązana i pracownik otrzymał już całe należne mu odszkodowanie. Od tych odszkodowań za zwolnienie nie należy potrącać składek ubezpieczeniowych.

W innych wypadkach, gdy pracodawca wymawia umowę ale odszkodowania odrazu nie wypłaca, (chociażby nawet zwolnił pracownika od dalszego wykonywania zajęć), należy pobierać składki za cały czas aż do faktycznego ustania umowy.

Nawet obcasy

kartelizują się

Podpisana została umowa o powołaniu do życia nowego kartelu. Tym razem powstał kartel fabrykantów obcasów lipowych, którzy dążą w ten sposób do ujednostajnienia cen w branży obuwianej.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 5 stycznia

W dniu wczorajszym nastąpiła poprawa na wszystkich giełdach europejskich sytuacji funta i dolara, które wróciły do poziomu, jaki miały dzień przedtem.

Papiery procentowe: 4 proc. dolarowa 52.75 — 53, 5 proc. konwersyjna 65.50 — 65.15, 5 proc. kolejowa 60.75, 6 proc. dolarowa 74, 7 proc. stabilizacyjna 68.38 — 68.13 — 68.25, odcinki po 500 dolarowe 68.53, 8 proc. Przemysłu Polskiego 80.50, 4 i pół proc. ziemskie 52.50—52.25, 7 proc. ziemskie dolarowe 48.25, 5 proc. Warszawy nowe 59.50 — 59.75, odcinki po 1000 zł. — 60, 5 proc. Łodzi nowe 52—51.75, 5 proc. Piotrkowa nowe 48.25.

Dewizy: Belgja 123.95 (sprzedaż 124.26, kupno 123.64); Gdańsk 172.88 (sprzedaż 173.31, kupno 172.45); Holandja 358.15 (sprzedaż 359.05, kupno 357.25); Londyn 25.99 (sprzedaż 26.12, kupno 25.86); Nowy Jork (kabel) 5.27 i pół (sprzedaż 5.30 i pół, kupno 5.24 i pół); Paryż 34.94 (sprzedaż 35.03, kupno 34.85); Praga 22.10 (sprzed. 22.15, kupno 22.05); Szwajcarja 171.60 (sprzedaż 172.03, kupno 171.17); Stokholm 134.10 (sprzedaż 134.75, kupno 133.45); Włochy 45.32 (sprzedaż 45.44, kupno 45.20); Berlin 212.70 (sprzedaż 213.70, kupno 211.70).

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 5.25 i pół; dolar złoty 8.91 i pół — 8.91 i jedna czwarta; rubel złoty 4.58 i trzy czwarte. Gram czystego zł. 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 195. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych 26.00.

Akcje: B. Polski 96.00; Węgiel 14.50; Lilpop 10.00.

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie utrzymana, dla Listów zastawnych — mocniejsza, dla akcyj — niejednolita.

W obrotach prywatnych 7 proc. śląska pożyczka dolarowa 68.25 (w proc.).

L. Ciechanowiecka

W BARAKACH I SUTERENACH WARSZAWY

Gehenna chorych

Od progu uderzył mnie zaduch jakby z dołu kloacznego. Słychać płacz dziecka. W izbie tłoczno, ale przejmująco zimno. Jedyne sprzęty: dwa łóżka. Na jednem z nich, na betach czerwonych, brudnych, cuchnących, siedzi pół nagi dzieciak. Przy piecu krząta się młoda kobieta. Ma ładną, woskowo - żółtą twarz i obrzękłe czerwone nogi, wyłażące spod strzępiastej spódniczyny. Jest bosa — wlecze się po podłodze, pokrytej ciemną skorupą przyschłego błota. Na widok gościa wytrzeszcza oczy, potem uśmiecha się blado, przeprasza, że niemoże podać krzesła, bo krzesła niema.

Oparłam się o ścianę, wzrokiem ogarniam kwadratową izbę, występ pod oknem, na którem stoją blaszanki z dymiącą kartoflanką. Pora obiadowa. Przyniesiono sobie tę zupę z kuchni. Na ziemi siedzi dziewczynina lat dwunastu i pierze w zimnej wodzie niebieską spódniczkę. Zdjęła z ją siebie, więc sama pozostała w koszuli i wełnianym swetrze. Wokoło łóżka plącze się troje dzieciaków. czwarte leży na pościeli. Pożal się Boże, co to za pościel — zniszczony wór, wypchany słomą, zwinięty płaszcz, gałgan, który był kiedyś derką.

Dzieje tej kobiety? Bardzo banalne. Wdowa po robotniku fabrycznym. Pozostała z czworgiem dzieci. Naprzód wegetowała na Okopowej, teraz przynajmniej ma już tę izbę, a nie kojec, we wspólnej sali obliczonej na pół setki osób. Dzieli ją z inną sąsiadką, też bezrobotną porzuconą przez męża, która w tej chwili pielgrzymuje po Warszawie, w poszukiwaniu pracy.

— Jak się żyje? ano — tą zupką. To jeszcze szczęście, że ją dostajem. Nie każden ma takie szczęście. Na czworo dzieci trzy miski, a ja za swoją dopłacam pięć groszy. Tylko, że chlebem i zupą trudno wyżyć, na posługi iść nie mogę, bo gdzież dziecka zostawię, a zresztą o posługę, to się staram już z parę lat. Ktoby tam takiej łachudrze obdartej dał robotę. Bojom się ludzie. Patrzą zara jak na złodzieja.

Stale powtarzający się refren. A przecież gdzie, jeżeli nie w eleganckich dzielnicach, w wytwornych lokalach pierwszej klasy, w dancingach, w tych różnych Nitouche'ach, Papugach i Krokodylach grasują zbrodniarze, oszuści i rzezimieszki pierwszej klasy, świetnie ubrani, gładcy, uprzejmi, o twarzach starannie wygolonych, mile uśmiechniętych, Pochronie i Stawiscy, którzy samym wyglądem zewnętrznym wzbudzają zaufanie.

„Niech się dobrze odżywia."

Patrzę na dziecko, wiercące się na barłogu. Ma wielki beret nasunięty na oczy. Fika nożynami, cienkiemi jak kijki, na które wciągnięto podarte pończochy. Dla szpasu. Ma zapadnięte oczy, ale pełne blasku i śmiechu.

I tutaj, jak u wielu innych śmiech niefrasobliwy dziecka jest jedynym przejawem radości życia. Umorusane. mizerne dzieci, okutane w podarte swetry, w kurtach męskich, lub w przezroczystych wełnianych szalach, wiecznie głodne, poszturchiwane o byle co, mają jednak w sobie jakąś dziką żywotność. Przypominają młode pędy bluszczu. co siłą się przedziera przez szczeliny zmurszałych murów, toruje sobie drogę wśród gruzów.

— Józka, nie wierć się tak! — krzyczy matka na dziewczyninę w berecie. — Ile ma lat? Akurat tyle, co minęło od śmierci męża. On umirał w te samą noc, co ona się rodziła. Niedawno operacje miała. Brzucho ją bolało, potem się ropa wdała. Ale to nie była ślepa kiszka. Mówią, że tak jak zapalenie płuc, ino w otrzewnej. Cała pocharatana. Jak mi ją zwrócili ze szpitala, to na nóżkach ustać nie mogła. Taka słaba. Chwała Bogu, że już po wszystkiem. Tera tylko utrapienie z jedzeniem.

— Chyba jeszcze wszystkiego nie może jeść.

Jakże głupio to powiedziałam. Wymknęło mi się to bezsensowne słowo „wszystko" — tutaj, gdzie oprócz zupy magistrackiej, niema nic do zjedzenia.

— A juści. Przecież my tylko tą zupką żyjem — powtarza. — A dochtór powiedział tak: „będzie dobrze, tylko trzeba ją bardzo odżywiać".

Mówi to bez ironji, bez żalu. Tylko jest zafrasowana jak to spełnić zlecenie „dochtora".

— Wczoraj była grochówka z kapustą — noto Józka zaraz boleści dostała. Aż ją skręcało. Ma przecie całkiem świeże blizny. To boli.

W tej chwili ogarnia mnie głucha złość na zacnego eskulapa, który odsyła chore dziecko na okres rekonwalescencji do nory, w której przymiera głodem. Czy nie można było pozostawić pacjentki trochę dłużej, jakoś ją po tej operacji odżywić, wzmocnić?

Takich przykładów można zacytować więcej.

Pomijam to, że w owej izbie matka z czworgiem dzieci śpi na jednem łóżku, w tym wypadku przynajmniej nikt niema suchot. Jeszcze niema — bo tylko patrzeć, jak zawita i tutaj zmora baraków. Ale widziałam kobietę zaopatrzoną jak tysiące innych w zaświadczenie, że ma otwartą gruźlicę. Sypia z dwiema córeczkami na wąskiem żelaznem łóżku. I mówi, że małe już miewają gorączkę.

Albo ta dziewczynina, której siostrę zabrano do szpitala dla zakaźnych, bo ma szkarlatynę, a ją zostawiono w baraku „na obserwancji", jako, że zdradza podobne symptomy...

Reforma szpitalnictwa

Niema szpitali. Niema miejsca w szpitalach. Brak odpowiednich funduszów...

Mam ochotę wykłócić się jak przekupka z tajemniczem, łaskawem a groźnem bóstwem zwanem „miarodajnym czynnikiem".

Bo co nas to obchodzi, obywateli stolicy, że niema miejsca w szpitalach. Miejsce musi się znaleźć. Jeżeli niema funduszy na budowę wielopiętrowego gmachu, z marmuru, niklu i fajansów, jak sławetny bank, na rogu Jerozolimskich Alej (dosyć się na temat pisało), to chyba nie zbraknie pieniędzy na sklecenie drewnianego domu, choćby zwykłego baraku, który sąsiadowałby z rezerwatami nędzy, na Annopolu czy Lesznie.

Odpowiedzą mi na to — są Ośrodki Zdrowia. Tam należy kierować chorych.

Nie wiem jak się rekrutuje chorych do Ośrodków Zdrowia. Fakty są wymowniejsze od słów — podczas mej wędrówki po barakach przekonałam się, że zdrowi żyją pospołu z ludźmi dotkniętymi zaraźliwemi chorobami, że się nie oddziela chorych podejrzanych, że się zbyt wcześnie zwalnia ze szpitala po operacji chore dzieci i skazuje się je na rekonwalescencję, która zamienia się w torturę, w dusznych, cuchnących izbach, w otoczeniu, które nie może im zapewnić ani należytej opieki, ani dostarczyć odpowiedniego jedzenia. Widziałam chłopca chorego na gruźlicę kości, który leży od trzech lat w gipsie, na barłogu. Opowiem o nim przy sposobności.

Sęk w tem, że nawet ludzie dobrej i najlepszej woli chcą „za dobrze". Gdy nie mają na budowę szklanego pałacu, w stylu Corbusiera, to się zniechęcają i mówią — trudno, nic nie poradzimy. Otóż jeżeli niema na pałac — niech będzie zwykła szopa. Sam pomysł budowania drewnianych domków na Annopolu okazał się przecież dobry. Złą stroną jego było skupienie tysięcy ludzi w jednem miejscu. Ale gdyby w swoim czasie postanowiono czekać na fundusze, pozwalające wystawić kamienice, toby i Annopola nie było i dziesięć tysięcy ludzi popełniłoby chyba zbiorowe samobójstwo, albo ruszyłoby w pochodzie na miasto sytych.

Jak na wojnie

A jak jest na wojnie? Rannych zbiera się z pola walki i opatruje ich w bylejakim ambulansie. Niekoniecznie na niklowym i szklanym stole. Dzisiaj jest wojna. Wojna z nędzą i bezrobociem.

Czy nie można było poprostu zbudować wielkiej, drewnianej infirmerji w takim Annopolu. Tylko dla dzieci. Trzymać tam w jednej sali te, co mają koklusz, inne, które są zagrożone gruźlicą, osobno, wreszcie małych ozdrowieńców, zwróconych przez szpitale. Niechby tam w lepszych nieco warunkach przychodziły do zdrowia, i odzyskiwały siły. Czy nie można było zorganizować lotnych oddziałów sanitarnych, które powiedzmy dwa razy na tydzień odwiedzałyby każde mieszkanie i sprawdzały, czy ktoś nie potrzebuje pomocy

Żeby zorganizować taką pomoc, nie trzeba było chyba czekać dziesięciu lat, do chwili gdy ustanowiono komisaryczne rządy, na ratuszu. Właśnie w tej dziedzinie dyktatorska władza mogłaby zdziałać cuda. Na to niepotrzeba genjuszu. Wystarczy zdrowy chłopski rozum i energja.

Rudrof stanie przed sądem
po raz piąty z rzędu

LWÓW, 5.1. Dnia 28 bm. przed Sądem Okręgowym w Złoczowie, stanie po raz piąty zrzędu na ławie oskarżonych Stanisław Rudroff, właściciel dóbr i przemysłowiec, który obecnie przebywa w więzieniu we Lwowie, oraz inżynier lasowy Franciszek Golinowski, który pełnił funkcje dyrektora lasów, należących do spółki „Brody".

Według aktu oskarżenia, w spółce „Brody" zakupywała Kolej Państwowa podkłady drzewne zupełnie świeże ze zdrowemi sękami, które miały być osadzone mocno w drzewie. Po odbiór przyjeżdżała zawsze specjalna komisja z Warszawy lub Lwowa, która odbierała podkłady w ten sposób, że dobre ładowano do przygotowanych wagonów, a podkłady z choremi sękami znaczono kredą i odkładano.

W spółce „Brody" wpadnięto na oryginalny pomysł: z tych znaczonych podkładów zmywano znaki i po wyświdrowaniu chorego sęka zastępowano go zwykłym kołkiem, który był łudząco podobny do sęka, a potem, korzystając z nieuwagi członków komisji, ładowano po kilkanaście takich podkładów do wagonów, gdzie znajdowały się podkłady dobre. W ten sposób dostarczono około 7.000 takich chorych podkładów, wyrządzając Kolejom Państwowym szkodę na około 13.000 zł.

Za to właśnie oszustwo wymienieni Rudroff i Golinowski będą odpowiadać przed sądem.

W atmosferze moralnego bagna
kojarzyły się „mistyczne małżeństwa marjawitów"

Stworzenie sekty marjawitów motywowała „mateczka" Felicja Marja Franciszka Kozłowska koniecznością oczyszczenia atmosfery moralnej wśród duchowieństwa. Uważała, że ustawiczna adoracja Najświętszego Sakramentu podniesie umysły duchownych ku sprawom niebieskim i oderwie ich od cielesnych zainteresowań. Sama Kozłowska, z zawodu szwaczka, w okresie swej pracy organizacyjnej w kongregacji marjawickiej zarówno męskiej, jak i żeńskiej, prowadziła skromny tryb życia i służyć mogła wzorem powściągliwości i moralności.

Była to bezwątpienia manjaczka. Ustalono, że dawniej prowadziła życie lekkie, a nawet rozpustne, co zostało stwierdzone sądownie na podstawie zeznań najbardziej wiarygodnych świadków. Opanowana była manją wielkości. Na podstawie rzekomego „widzenia" we śnie uznała siebie za przeznaczoną do dokonania wielkich zmian w świecie i w kościele. Prawdopodobnie pragnęła ona surowemi obyczajami od pokutować za dawniejsze grzechy.

W każdym razie początkowa działalność mateczki Kozłowskiej nie była godna potępienia, spotykała się nawet z uznaniem władz episkopalnych, które miały poważne zastrzeżenia jedynie co do apodyktyczności jej sądów w dziedzinie wiary.

POCZĄTEK ZŁA.

Od czasu śmierci Kozłowskiej minęło już wiele lat. Surowe reguły, jak to mogliśmy stwierdzić w czasie zwiedzania klasztoru, przestały obowiązywać. Wytworzył się natomiast klan wśród starszego duchowieństwa marjawickiego, w którym, dyktując wiernym podstawy wiary, oraz... ich obowiązki finansowe względem kościoła marjawickiego, urządzili jednocześnie własne życie nieco... za wygodnie.

Powiedzmy krótko. Duchowieństwo marjawickie uprawiało i uprawia rozpustę w najgorszym gatunku, i to tem gorszą, że bronioną przez wymyślone na poczekaniu dogmaty.

W klasztorze marjawickim w Płocku, poza zakonnicami, trzymana była zawsze pewna ilość młodych dziewcząt, rzekomo kandydatek na zakonnice. Musiały one dostąpić różnych stopni wtajemniczenia, aby osiągnąć stanowisko zakonnicy i małżonki samego „arcybiskupa".

Tak, małżonki. Kowalski wyraził się kiedyś, że mistyczne małżeństwa zakonników z zakonnicami są zupełnie normalnemi małżeństwami, a nazwa „mistyczne" dotyczy tylko rzekomo boskiego nakazu ich kojarzenia. Sam „arcybiskup" ma kilkanaście żon. Pozatem jeszcze w 1923 r. utworzył on t. zw. „filadelfijski kościół miłości", który obejmuje grono zakonnic, przeznaczonych na żony dla duchowieństwa.

„BISKUP" PROBUJE...

Kowalski osobiście dokonywał wyboru, przyczem każdą z kandydatek musiał... wypróbować, czy jest godna wydania na świat kapłańskiego „duchowego" dziecka. Takież same próby dokonywał on oraz kilku innych księży z „ojcem" Feldmanem na czele wśród tych dziewcząt, które nie były jeszcze zakonnicami i służyły tymczasem poprostu ku cielesnej uciesze pomniejszych zakonników.

Coprawda przepisy ślubów mistycznych dozwalały na łączenie się tylko z dziewicami. Jednak sam Kowalski, który miał swego rodzaju „ius primae noctis", starał się o to, żeby żony zakonników były już przedtem odpowiednio... uduchowione.

Miałem możność rozmawiania z jedną wtajemniczoną zakonnicą. Opowiedziała mi, że Kowalski wymaga jedynie myślenia w czasie stosunku o łączności cielesnej, idącej skroś pokoleń aż do Chrystusa. Pozatem — mówiła— małżeństwa nasze są zupełnie realne. Dzieci wychowują się w sierocińcu.

Doprawdy, chyba tylko ta sekta, która potrafiła bluźnierczo utożsamiać mateczkę Kozłowską z Najśw. Panną, a Kowalskiego uznać za męża Matki Boskiej (według widzenia niejakiej Masztaliszowej, które się naogół przyjęło, utożsamiony on był z osobą Syna Bożego. Te sprawy wciąż jeszcze nie są u marjawitów uregulowane), mogła dopuścić do podobnego zbeszczeszczenia sakramentu małżeństwa.

NA WSI I W STOLICY.

Kowalskiemu to jednak nie wystarczało. Spośród klasztornych dziewcząt dobrał sobie co ładniejsze do, słynnej już, orkiestry mandolinistek. Historji jego lubieżnych czynów z tego okresu nie będę powtarzał. Są dostatecznie znane z przewodu sądowego.

Nie wszyscy natomiast wiedzą o działalności tego „duchownego" na wiejskich parafjach. Kowalski często wyjeżdżał na wieś. Przez długi też czas mieszkał w Warszawie. Po wsiach wyszukiwał wśród wiernych ładniejsze dziewczęta i, drogą choćby tylko pobieżnych obserwacyj, oceniał, która z nich godną jest zostać matką dziecka kapłana. Ale widocznie nie chodziło mu bardzo o rozrastanie się marjawityzmu drogą... przyrostu naturalnego, bo w czasie bytności w Warszawie potrafił używać wszelkich środków zapobiegawczych dla uniknięcia skutków swych lubieżnych czynów.

Przypadkiem dostały mi się do rąk wyznania jednej ze znanych osób ze świata sportowego o swoich przeżyciach z osławionym Kowalskim. Mogę tylko zapewnić, że zupełnie nie nadają się one do druku i charakteryzują duchowego wodza marjawitów jako zdeklarowanego rozpustnika.

J. P.

— Urodził się w roku 1820 w Szylwianach w powiecie marjampolskim. Ojciec jego, Ferdynad, podporucznik wojsk polskich był odznaczony krzyżem wojskowym.

— Bardzo dalekie dzieje.

— Ale wszystko ma swój cel. Ten Jakób Gordon opisał swoje podróże po Krymie i Kaukazie, które odbył w roku 1846. Pozatem jednak zwiedził cały Wschód: Persję, Afganistan, Turcję, Arabję i t. d. Prześladowany przez Rosję uciekł później do Stanów Zjednoczonych. Po powstaniu styczniowem osiadł we Lwowie i tam umarł w roku 1895.

— Nazywał się Gordon?

— Właściwie jego nazwisko rodowe było Gottowt herbu Sulima, ze Żmudzi. Jeden z jego przodków, cytowany był już w metrykach litewskich w roku 1528, a Chryzostom Gottowt podpisał w roku 1698 pospolite ruszenie. Stara znakomita rodzina...

— Czy to też ważne? — przerwał z uśmiechem radca.

— Mniej. Wróćmy zatem do Jakóba Gottowta, który się przezwał Gordonem i tego nazwiska stale używał. Miał on syna Józefa Gordona, urodzonego w Wiernoje w 1852 r. Syna tego, uciekając zostawił na Wschodzie pod opieką jakiegoś lamy. Wychował się on tam, ożenił z jakąś Afganką i zyskał ogromne znaczenie wśród wszystkich tubylców walczących z Rosją. Umiał jednak po polsku uważał się za Polaka i korespondował ze swoim ojcem, mieszkającym we Lwowie

— Bardzo ciekawe.

— Na tem urywają się moje studja historyczne. Dalszy ciąg przyniosły mi natomiast źródła metrykalno - paszportowe. Ten Józef Gordon miał syna Augusta, urodzonego w Kelat, w Beludżystanie w roku 1890. Domyślam się, że musiał otrzymać wykształcenie angielskie, gdyż Beludżystan zaanektowała Anglja, może nawet był w wojsku angielskiem. Polski jednak nie zapomniał.

— August? To znaczy Austin? Innemi słowy — to nasz Austin Gordon!

chleb i ostatecznie zostałem portjerem... Hm... właśnie w tym samym hotelu, gdzie mieszka pan Barczyński.

Panna Wyszowiecka poruszyła się niespokojnie.

— Niech się pani zdobędzie na kilka minut cierpliwości — zawołał Skałkowski, który spostrzegł i zrozumiał ten ruch... — Właśnie o nim chcę mówić...

— Pan się podjął dziwnej i zupełnie niepotrzebnej misji — przerwała mu oschle. — Pana Barczyńskiego znam bardzo mało, w każdym razie nie łączą mnie z nim żadne sprawy, które wymagałyby obcej interwencji.

Wstała, dając do zrozumienia, że uważa rozmowę za skończoną.

— Proszę pani, załatwienie tego rodzaju spraw nie wchodzi w zasięg moich obowiązków. Z drugiej strony liberja portjera w niczem nie zmieniła moich poglądów na honor i godność szlachecką.

Panna Wyszowiecka zmieszała się.

— Nie chciałam pana dotknąć, jednak pan się zgodzi... Mogłam pomyśleć, że...

— ...że przysłał mnie pan Barczyński? — Dokończył Skałkowski,

— Tak.

— Daję pani słowo, że pan Barczyński nic o tem nie wie. Do interwencji upoważnił mnie wiek, przyjaźń ze ś. p. ojcem pani, no i... tego, jak to powiedzieć... właśnie osoba pana Barczyńskiego. Z czasem nauczyłem się rozpoznawać ludzi. To wyjątkowo porządny człowiek, obserwuję go zbliska i od dość dawna.

— Nie przeczę, ale zapewniam pana po raz wtóry, że mało mnie interesują zalety charakteru pana Barczyńskiego.

— Dobrze! — zawołał Skałkowski — ale ten człowiek męczy się jedynie wskutek nikomu niepotrzebnego nieporozumienia.

— Osobiste przeżycia pana Barczyńskiego interesują mnie jeszcze mniej.

Skałkowski wyczuwał, że pod maską obojętności ukrywa się inny stosunek do młodego człowieka, lecz dalsze usiłowania natrafiły na tak niedostępną wyniosłość, że się zdecydował użyć posunięcia rozstrzygającego. Po-

STYCZEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
6	7-5	-34
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	7-2	14-16
NIEDZIELA	Dł. dnia	Przyb.
	7-51	-8

Dziś Trzech Króli
Jutro św. Lucjana i Juljana

Wzrost temperatury

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole i Małopolska wschodnia: Chmurno i silny mróz. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe.

Pozostałe dzielnice: Przeważnie pochmurno, miejscami mglisto z opadami śnieżnemi. Najpierw umiarkowany mróz, potem wzrost temperatury aż do odwilży, począwszy od zachodu kraju. Słabe wiatry południowe, przechodzące w umiarkowane i porywiste — zachodnie i północno - zachodnie.

Umundurowani młodzieńcy w mazepinkach

czcili morderców jako bohaterów narodowych

Łuck, dnia 3 stycznia.

Kiedy wpływ elementów wywrotowych nacjonalistów ukraińskich z Małopolski Wschodniej na teren Wołynia stawał się coraz znaczniejszy i zaszczepiany tutaj różnym organizacjom ukraińskiem o charakterze legalnym, stopniowo wzrastał i przekształcał organizacje te na komórki wojującego nacjonalizmu ukraińskiego, władze przystąpiły do zlikwidowania tych gniazd wrogich poczynań państwowych i zagroziły sankcją karną wobec niestosujących się do wydanego zakazu.

Wśród zlikwidowanych organizacyj znajdowała się także organizacja „Płast", stojąca ideowo najbliżej O. U. N. Skupiał się w niej element więcej inteligentny i zasilany przez wychowanków szkół średnich, a conajmniej, piśmiennych, co na Wołyniu ma duże znaczenie. O mentalności tych właśnie elementów świadczy poniższy fakt.

Po zlikwidowaniu „Płasta" na terenie wsi Botyń w powiecie łuckim, najczynniejszy członek tej organizacji, Hawryluk Włodzimierz, po porozumieniu się z członkami tej samej zlikwidowanej organizacji na terenie wsi sąsiednich, przystąpił do organizacji t. zw. „piątek" ounowskich, wciągając do ścisłej współpracy niejakiego Krzyżanowskiego Ostapa.

„Bohaterskie" piątki poczęły działać. Nadano im przedewszystkiem charakter wojskowy i tworzono zakonspirowane kadry ukraińskiej organizacji wojskowej (U. O. W.). Członkowie tej organizacji, nie bez pewnego tupetu, poczęli sobie sprawiać mundury wojskowe oraz czapki na wzór kozaków siczowskich, t. zw. „mazepinki". W czapkach tych paradowali w czasie świąt i dni „narodowych".

Występy te należało poprzeć odpowiednio „bohaterskiemi" czynami. Za objekt swych „czynów" wybrano szkoły i, po rozpętaniu szowinistycznej agitacji przeciwszkolnej oraz przeciwko używaniu języka polskiego w szkołach, poczęli wybijać szyby w szkołach powszechnych w okolicznych wioskach.

Wtedy władze przystąpiły do energicznej likwidacji szowinistycznych warcholów. W czasie przeprowadzonej w mieszkaniu wymienionych rewizji znaleziono różnej treści ulotki, spośród których jedna zasługuje na uwagę, mianowicie, nawołująca do czczenia jako „bohaterów narodowych" morderców z Gródka - Jagiellońskiego, Biłasa i Daniłyszyna.

Nikt ukraińskim nacjonalistom tego rodzaju „bohaterów" nie pozazdrości, jednakże los dwu powyższych czcicieli „narodowych morderców rabunkowych", — którzy po aresztowaniu kroczyli butnie w swych „mazepinkach" do więzienia, można uważać za przesądzony: staną oni w krótkim czasie przed sądem okręgowym w Łucku.

M. K.

Tragiczny znak czasu

TORUŃ, 5.1. — Niedawno w sądzie miejscowym zasiedli dwaj młodzieńcy: Jan Prylewski i Kazimierz Cierpiałkowski, oskarżeni o ściągnięcie z wozu pewnego gospodarza teki skórzanej z jabłkami, wartości 17 zł. Obaj zostali skazani.

Znamienny w tej rozprawie jest apel oskarżonego Prylewskiego, który w ostatniem słowie ze łzami w oczach prosił sąd o „potrójną karę", gdyż jest bezrobotnym i bezdomnym, zależy mu zatem bardzo, by w porze zimowej jaknajdłużej miał dach nad głową.

Wielki popyt na ordery

wśród kupców żydowskich na Śląsku

KATOWICE, 5.1. — Od listopada r. ub. grasował na Śląsku b. urzędnik Państwowego Monopolu Spirytusowego, obecnie rzekomy pośrednik kabaretowy, Juljusz Redlich vel Szczerba, który handlował fałszywemi dyplomami i orderami.

Przedstawiał się on jako delegat Związku uczestników powstań narodowych w Warszawie, który w rzeczywistości nie istnieje, i w jego imieniu proponował poszczególnym osobom „za zwrotem kosztu" dyplomy lub ordery za zasługi w czasie walk o niepodległość Polski.

Interes szedł znakomicie, a szczególnie chętnymi okazali się kupcy żydowscy w Katowicach, którzy nabywali chętnie dyplomy i ordery w przekonaniu, że mogą się im przydać.

Po dwóch miesiącach żmudnych poszukiwań za kombinatorem, który pochodzi z Krakowa, policja zatrzymała go, a sędzia osadził w areszcie śledczym. Aresztowany Redlich przyznał się do winy.

Dwa projekty zakończenia zatargu

na kopalni „Baśka"

SOSNOWIEC, 5.1. — Wczoraj odbyła się w starostwie konferencja w sprawie demonstracji górników na kopalni „Baśka". Górnicy trwają dalej w swym tragicznym uporze, żądając gwarancji otrzymania swych należności. Władze zaś oświadczają, że dopóki górnicy nie opuszczą podziemi kopalni, nie będą w tej sprawie pertraktować.

Istnieją dwa projekty zlikwidowania zatargu na kopalni „Baśka". Pierwszy projekt przewiduje oddanie kontyngentu „Baśki" innej kopalni, któraby się zobowiązała za to zatrudnić wszystkich robotników zatopionej kopalni i wypłaciła im zaległe zarobki. Drugi projekt syndyka idzie w tym kierunku, aby kontyngent utrzymać i uruchomić bieda-szyby, na którychby zatrudniono wszystkich robotników kopalni „Baśka". Górnicy skłonni są przyjąć pierwszy projekt, żądają jednak gwarancji dotrzymania umowy.

Jak się okazuje, pogłoska o wyjeździe na powierzchnię 30 górników okazała się plotką, a faktem jest, że w podziemiach od 10 dni pozostaje 60 górników w komplecie.

Dziś odbyła się w starostwie ponowna konferencja z delegacją górników, która miała oświadczyć, że załoga kop. „Baśka" w najbliższych godzinach opuści kopalnię.

Jak podaje ajencja „Iskra", po wczorajszej konferencji delegatów górników z kopalni „Baśka" u starosty, w godzinach popołudniowych 40 górników, znajdujących się w podziemiach kopalni, wyszło na powierzchnię, wobec czego ajencja „Iskra" uważa, że strajk w ten sposób został zlikwidowany.

Nieszczęśliwa jazda

urlopowanego żołnierza

ŁUCK, 5.1. — Strzelec 5 p. strzelców konnych z Dębicy, Tichon Morczuk ze wsi Pogorzelce w pow. dubieńskim, otrzymał na zbliżające się święta prawosławne urlop świąteczny. Zbliżając się do rodzinnej wioski, Morczuk nie mógł doczekać się stacji swego przeznaczenia i gotowy już do wyjścia, otworzył drzwi przedziału gdy pociąg znajdował się w biegu daleko od stacji. W tej chwili stracił równowagę wskutek zaplątania się szabli między nogami i wypadł z pociągu. Zmasakrowane kołami pociągu zwłoki Morczuka, który z radością śpieszył do domu na święta, znaleziono na torze kolejowym na linji Zdołbunów — Dubno.

Zagadkowa kradzież 14 tys. zł.

z ambulansu pocztowego w Trzemesznie

GNIEZNO 5.1. — 3-dniowe śledztwo w sprawie tajemniczej kradzieży 14.200 zł. z ambulansu pocztowego w drodze z poczty trzemeszeńskiej do oddalonej o 2 klm. stacji kolejowej, postąpiło znacznie naprzód.

Pierwotna wersja, jakoby miano dokonać napadu rabunkowego na ambulans, w świetle dochodzeń zupełnie upadła, wobec czego śledztwo poszło zupełnie inną drogą. Przystąpiono mianowicie do przesłuchania eskortujących listonoszy oraz personelu urzędu pocztowego, w wyniku czego policja aresztowała 3 urzędników pocztowych: Recka, Jasińskiego i Olszewskiego, dalej woźnicę Stawickiego, Waszaka i Bauzę oraz 2 dalsze jeszcze osoby.

Dwóch z pośród aresztowanych urzędników pocztowych oraz jedną osobę cywilną odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego przy Sądzie okręgowym w Gnieźnie, reszta znajduje się w areszcie policyjnym w Trzemesznie.

Obawy rybaków morskich

z powodu małych połowów szprotów

GDYNIA, 5.1. — W obecnym sezonie połowów szprotowych, rozpoczętym w listopadzie, notuje się spadek w stosunku do połowów z lat ubiegłych. Spadek, notowany równocześnie z udoskonaleniem techniki łowienia, określa się w kołach rybackich jako katastrofalny. Przyczyną spadku połowów jest w dużej mierze ograniczenie połowów, spowodowane konkurencją Gdańska.

Jeśli nowy rok nie przyniesie nowego uregulowania sprawy obrotów produktami rybołówstwa między Polską a Gdańskiem, polscy rybacy będą musieli szukać możliwości zarobkowania na połowach na Morzu Północnem, co oczywiście wymagać będzie wydatnej pomocy i poparcia rządu.

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Niedziela, dn. 6 stycznia

9.00 Sygnał i kolenda. 9.03 Muzyka (pł.). 9.07 Gimnastyka. 9.22 D. c. muzyki (pł.). 9.30 Dz. por. 9.40 D. c. muzyki (pł.). 9.50 Chwilka pań domu. 9.55 Program. 10.05 Dumki i pieśni polskie (pł.). 10.30 Tr. Naboż. obrządku ormiańskiego ze Lwowa. 11.45 Muzyka religijna. (pł.). 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek kolend. 14.00 Muzyka salonowa (pł.). 15.00 „Jak to Trzy Króli chodziwszy po winie". 15.15 Orkiestra dęta (pł.). 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 Muzyka (pł.). 15.45 „Z pokolenia na pokolenie". 16.00 „Dzień Bożego Narodzenia 1631 r. na rzece Paranie". 16.20 Recital śpiewaczy Maja (bar.). 16.45 „Legendy o Zamku Warsz.". 17.00 Radjowa Szopka Betlejemska. 17.50 „Paderewski". 18.00 Słuchowisko „Sen o Sezamie" W. Hausmanna. 18.45 „Tow. Przyj. Młodzieży". 19.00 Aud. żołn. 19.25 Recital fortepianowy B. Woytowicza. 19.45 Program. 19.50 Feljeton. 20.00 Koncert. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" (pog. społ. kult.). 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Wiadomości sport. 21.45 „Skrzynka pocztowa techniczna". 22.00 Koncert rekl. 22.15 „Wierna służąca". 22.25 Muzyka (pł.). 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka tan.

Poniedziałek, dnia 7 stycznia

6.45 Pieśń. 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dz. poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź progr. 7.50 Koncert rekl. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Zespołu Z. Grossmana. 13.00 Dz. południowy. 13.05 G. Charpentier: „Impresje z Włoch". 13.30 Przerwa. 15.30 Wiad. o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Koncert Zespołu Adamskiej-Grossmanowej. 16.45 Lekcja języka niemieckiego. 17.00 Koncert. 17.25 „Skrzynka pocztowa". 17.40 Utwory wokalne Kanowicza (pł.). 17.50 Pogadanka. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.10 Przegląd filmowy. 18.15 Fantazje operowe. 18.45 „Zagadki muzyczne dla dzieci starszych". 19.00 Koncert. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 „Przyjaciele dzikich ludzi". 19.45 Program na dzień nast. 19.50 Wiadomości sport. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symf. 21.45 „Wieczni wędrowcy wśród morskich przestworzy". 22.00 Koncert rekl. 22.15 Muzyka salonowa (pł.). 22.35 Muzyka tan. z danc. „Adria". 23.00 Wiad. meteor. 23.05 D. c. muzyki tan z danc. „Adria".

Pragram na dzień 7 b. m.

KATOWICE

7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 15.35 Giełda zbożowa. 15.40 Wiadom. bież. 16.45 „Śląska kolenda". 17.00 Tr. z Krakowa. 17.25 Pogadanka. 17.35 Muzyka ludowa (pł.). 18.00 „Polskie pamiątki w Wiedniu". 18.15 Fantazje operowe (pł.). 19.25 Kronika harcerska. 19.45 Program. 19.56 Wiad. sport. 22.00 Koncert rekl.

KRAKÓW

7.40 Zapowiedź programu. 13.05 Popularna muzyka symf. 15.35 Przegląd kom. 17.00 Koncert. 17.35 Polskie pieśni. 18.00 Odczyt. 18.10 Wiad. bież. 18.15 Muzyka francuska z płyt. 19.25 Chwilka społeczna. 19.45 Program. 19.56 Lok. wiad. sport. 21.45 Odczyt. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Muzyka tan.

LWÓW

7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 10.00 Nabożeństwo z cerkwi wołoskiej. 16.45 Lekcja jęz. niemieck. 17.25 Przegląd filmowy. 17.30 Akcja „Radjo dla powodzian". 18.00 „Lwów walczy o swoje posłannictwo we własnem państwie". 18.15 Recital śpiewaczy Z. Drexler-Pasławskiej. 18.35 Fantazje operowe. 19.25 Komunikat. 19.45 Program. 19.56 Lokalne wiadom. sport. 22.00 Koncert rekl.

ŁÓDŹ

7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 15.35 Przegląd giełdowy. 17.25 Muzyka (pł.). 18.00 Muzyka (pł.). 18.10 Repertuar teatrów. 19.25 Chwilka społeczna. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.00 Koncert rekl.

POZNAŃ

7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 15.35 Przegląd giełdowy. 17.25 Skrzynka poczt. 17.35 Kolendy polskie. 18.00 Skrzynka rolnicza. 18.10 Życie kult. 18.15 Fantazje operowe. 19.25 Chwilka społeczna. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. Poznania. 20.00 Muzyka lekka. 22.00 Koncert rekl.

WILNO

7.40 Progr. dzienny. 7.50 Koncert reklamowy. 13.05 Utwory Haydna (pł.). 15.35 Codz. odc. pow. 17.25 „Narbutt - historyk". 17.35 Ballady (płyty). 18.00 Konc. rekl. 18.05 Z litewskich spraw aktualnych. 18.15 Koncert. 19.25 Chwilka strzelecka. 19.45 Progr. na wtorek. 19.56 Wil. wiad. sportowe. 22.00 „Skrzynka poczt.".

Str 122 J. Kuszel i E. Bałucki „Przegrana".

chylił się i zapytał przyciszonym głosem:

— Pani wie, kto to jest w rzeczywistości?

Panna Wyszowiecka lekko uniosła brwi i wzruszyła ramionami.

— Gordon! Austin Gordon! — dokończył szeptem.

— Słyszałam — odparła z pozornym spokojem. Ale cóż to ma do rzeczy? Nic mnie to nie obchodzi.

— To, proszę pani, że kobieta, która mieszka obok niego, w sąsiednim pokoju — zaakcentował te słowa — jest jego agentką! Właśnie... jego agentką i niczem więcej.

— Dziękuję panu za te niezmiernie ciekawe informacje. Żałuję, że przy największych chęciach nie mogę z nich zrobić żadnego użytku.

Pożegnała Skałkowskiego dość chłodno. Po jego odejściu poczęła się zastanawiać nad pobudkami, jakie mogły skłonić tego człowieka do tej wizyty i w pierwszej chwili pod wpływem rozgoryczenia wierzyła, że nasłał go Barczyński.

Wogóle dzień był dziwny: dwukrotnie rozmawiała na temat, którego, wprawdzie nie bardzo skutecznie, ale starała się nie poruszać nawet ze sobą; mimowoli zastanawiała się nad tem, że opinja o Barczyńskim zarówno Dromera jak i Skałkowskiego wypadła mniej więcej jednakowo pochlebnie, chociaż posądzenie o zmowę wyglądało na zupełne nieprawdopodobieństwo.

Upłynęło sporo czasu, zanim się uspokoiła. W każdym razie ziarno wątpliwości zaczęło kiełkować, przyłapała siebie na tem, że myśli o Barczyńskim trochę inaczej, pozatem wyjaśnienie Skałkowskiego o roli poznanianki nabrały cech nieuchwytnej wiarygodności.

Późnym wieczorem zatelefonowała pani Ala, zawiadamiając, że już ma lożę na konkursy hipiczne i prosząc, by jutro o drugiej wpadła po nią. Pojadą z Zagierskim, państwo Nabilowie przyjadą osobno.

— Nie wiem, czy będę mogła. Miałam jutro jechać już na wieś...

— To wyjeżdżasz zaraz po konkursach. Przyjdź koniecznie!

Początkowym odruchem Loli było podziękować i odmówić. Jednak powstrzymała się. Unikając kwalifikacji tego czynu, jako bardzo wyraźnej hipokryzji, przyjęła zaproszenie, zasłaniając się mało przekonywującem usprawiedliwieniem, że kiedyś dała Horyńskiemu tę obietnicę.

J. Kuszel i E. Bałucki „Przegrana". Str 123

* * *

Wczesnym rankiem do gabinetu radcy Nabila wszedł Olcha Lipowiecki.

— Jestem na rozkazy, panie radco

— Panie Olcha — zaczął mały, starszy pan — Anglicy otrzymali wiadomość, że Gordon w tych dniach ucieknie od nas. Twierdzą, że wiadomości ich są zupełnie pewne. Cóż pan na to?

— O co im właściwie chodzi, panie radco? Nie przypuszczałem, że umieją tak nudzić.

Bilewicz mądremi oczami spojrzał na agenta.

— Obiecaliśmy, że Stefan Barczyński, a właściwie człowiek przybyły pod tem nazwiskiem z Paryża, nie wyjedzie z Polski przed 1-szym sierpnia?

— Tak. I dotrzymamy słowa.

— O to właśnie chodzi. Czy nie obawia się pan jego ucieczki? Nie potrzebuje pan pomocy?

— Nie.

— Proszę pana. Wiemy dobrze, kim jest były major Olcha i jakie ma zasługi — agent z uśmiechem podziękował ukłonem — ale tu chodzi o nasz prestige międzynarodowy.

Olcha chwilę myślał, a potem zaczął mówić:

— Pozwoli pan, że przedstawię całą historję. Uspokoi ona pana całkowicie. Proszę jednak o bezwzględną dyskrecję.

— Oczywiście.

— W służbie wywiadowczej znakomite usługi oddają różne gałęzie nauk. W tym wypadku pomoże nam nieco historja.

Bilewicz poprawił się w krześle, gotując się do dłuższego słuchania.

— Pewne może amatorskie studja historyczno - geograficzne doprowadziły mnie na to, że około roku 1850 znany był słynny podróżnik polski Jakób Gordon.

— Oo!

Pełna tabela loterji

2-gi dzień ciągnienia IV-ej klasy

I ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł. — 134352.

Po 20.000 zł. — 26717 140449.

Po 10.000 zł.—96584 103944 107609 169432.

Po 5.000 zł. — 77354 94345 119479 128472 150121 157617 172323.

Po 2.000 zł. — 28086 31273 33651 34906 65293 75983 85296 89362 104293 106640 110016 117168 126097 130033 140747 141265 150862 173646 171143 172788 177944 178338 178986.

Po 1.000 zł. — 2089 21955 28472 30170 34184 35772 36175 43927 43770 47350 48643 53512 63210 69293 73619 78176 84844 85249 91862 92918 96230 96551 98105 100736 105231 108112 111806 120245 122938 130285 131681 138704 139200 140769 146244 150303 150327 152915 159423 160677 162340 175076.

Wygrane po 2000 zł.

128 481 509 685 1052 77 154 256 95 528 812 2006 49 130 235 378 3680 913 4042 74 400 4 69 812 5336 6146 270 536 7012 313 902 21 8193 99 313 649 934 9156 228 78 365 452 767 811 28 1072 261 82 372 452 11358 424 519 611 826 12174 92 381 524 36 714 53 985 13538 972 14065 217 510 642 874 924 15265 340 439 785 824 16048 78 255 317 96 626 37 767 924 17854 18169 228 670 757 19012 105 274 322 28 429 708 82 878 20088 224 524 616 21076 197 282 651 392 22121 212 390 405 509 25 23456 67 597 24122 282 484 501 42 69 968 25229 352 877 26163 207 693 757 60 27076 291 572 79 708 8 43 28333 425 49 29299 340 422 985.

30469 671 831 905 313337 727 976 32038 225 358 602 822 45 33054 114 405 20 42 576 620 999 34086 132 61 67 218 76 455 520 31 64 792 35940 36279 677 37265 464 618 63 844 38425 721 848 995 39014 40163 440 950 41148 290 583 42405 611 70 739 63 982 43141 264 83 92 834 44274 631

45032 771 870 904 46701 45 865 904 47217 301 92 470 517 608 23 48006 197 712 55 849 96 914 49579 651 54 794 50172 85 217 313 468 502 644 64 872 91 944 64 51319 480 96 784 52036 126 59 203 372 528 612 716 828 53314 445 94 874 54052 82 160 254 468 661 55158 314 449 551 988 56288 777 878 922 57219 36 45 771 920 96 58158 326 592 611 36 911 907 59256.

60018 213 466 584 678 95 61365 62044 229 721 98 807 63440 522 78 678 987 64087 112 28 29 442 752 954 89 65020 37 66020 50 192 229 67229 738 68235 486 528 603 91 775 873 69051 229 593 696 721.

70144 324 91 324 96 726 931 68 79 71230 678 872 72132 232 342 97 428 622 738 62 817 73085 254 440 624 74020 503 49 732 842 922 75277 55 228 518 641 881 923 76417 527 753 890 77066 267 418 528 728 74 78012 20 151 385 826 957 79258 386 648 52 810 936.

80019 854 909 81100 82 320 872 951 89 82014 153 318 688 90 795 983 82424 503 876 902 92 84137 401 557 89 912 85211 435 788 86035 292 562 708 927 87021 348 54 93 456 584 630 40 948 88263 366 67 78 758 60 79 887 89521 37 38.

90113 59 202 14 69 99 801 91265 453 526 59 92002 60 133 279 378 401 565 689 957 93933 468 529 748 892 94066 250 684 95025 556 639 757 913 96114 335 43 65 838 97051 130 98172 683 99220 312 540 663 872.

100022 431 483 101010 44 152 465 599 628 834 102162 225 305 847 103174 98 606 35 818 43 56 976 104079 508 696 927 105194 257 391 459 617 24 722 978 97 106145 457 107238 489 90 547 51 616 794 844 971 108204 638 950 94 109213 23 397 425 522 66 79 632 59 753.

110022 131 230 266 545 951 111000 315 443 571 88 702 13 112266 595 682 113125 244 59 352 79 519 20 42 114122 529 31 674 781 817 71 115023 453 577 116156 370 421 577 722 56 94 97 817 48 117262 374 410 528 719 118263 80 673 841.

120195 614 717 803 5 41 906 66 121338 940 122060 61 248 483 902 77 123235 389 440 75 124318 651 758 929 125445 66 502 7 958 80 82 127154 88 207 366 559 806 59 128079 524 62 655 901 129156 582 646 82.

130117 222 429 636 782 914 42 87 131104 226 92 338 80 705 9 809 89 132087 319 506 24 983 133343 525 808 57 79 134380 842.

135068 173 437 572 736 896 918 41 95 136029 108 42 424 47 644 137020 283 351 439 517 628 94 743 817 938 138019 77 103 29 83 87 641 844 942 70 139088 464 566 625 773 97 905.

140328 54 643 63 746 141257 235 963 142048 600 842 923 143161 595 685 144011 111 34 92 771 841 145045 82 468 503 801 146138 372 147275 557 98 148049 222 55 413 538 600 97 771 149172 289 325 40 711.

150139 367 479 592 723 151163 417 528 780 831 959 152028 91 221 500 11 646 956 153104 310 72 77 615 832 52 922 154320 437 646 942 155583 624 79 763 69 90 849 990 156071 871 94 435 509 748 954 58 157014 35 129 286 99 474 608 916 95 158502 695 796 899 159112 575 79 736 974.

160265 357 669 718 904 161031 70 130 331 36 528 51 73 750 823 162080 167 244 372 83 620 30 746 929 69 163246 368 471 597 682 87 703 164152 210 439 92 551 83 165076 190 460 891 166240 646 80 813 58 167238 98 481 537 901 168118 676 169139 389 497 600 28.

170078 407 972 90 171063 201 603 61 68 758 85 885 969 91 172055 110 28 298 592 706 37 173411 727 819 174039 136 398 531 175029 92 420 93 586 654 768 176432 519 36 67 667 763 822 43 177111 19 32 224 447 898 972 178235 82 621 56 835 905 179279 488 98 587 859.

II ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

144 416 43 661 79 1024 233 50 316 677 992 2220 320 403 567 798 814 3312 88 633 814 4033 757 87 5324 906 6353 651 724 7215 71 315 69 538 841 8299 327 46 530 800 941 9076 97 215 389 421 569 90 755 922 42 10134 36 243 594 603 70 11066 160 422 769 12222 352 59 523 622 994 13115 389 495 14044 572 831 15666 715 16241 302 58 17054 83 748 814 34 18123 535 40 633 90 19031 493 824 64 994.

20243 527 833 21027 140 384 434 884 22454 506 768 823 919 45 23153 526 666 912 24285 358 416 98 25334 524 831 85 26051 377 702 864 27046 139 652 753 28031 128 87 380 454 83 834 947 65 79 91 29406 23 897 30010 378 489 533 63 936 99 31196 326 432 586 614 68 752 32138 506 19 33 623 64 33074 252 86 503 719 890 92 34316 425 5 2 35051 367 36239 390 846 37378 482 632 752 899 38470 701 50 39130 412 800 40230 499 703 41021 169 602 94 42021 40 87 642 793 43362 98 497 541 748 911 21 42 44159 77 208 45037 52 482 548 630 791 963 91 46208 72 396 546 617 47353 70 501 868 49192 203 316 55 416 522 730 49 58 847 922 90.

50028 287 357 934 51112 73 942 52259 61 701 834 930 53231 610 50 64 978 54028 307 17 29 603 84 810 912 55036 63 171 338 474 500 64 612 23 736 56 832 905 56037 453 619 898 958 57781 98 825 901 58102 25 63 210 353 412 715 59012 184 447 507 58 659 862 987 89.

60015 348 545 778 804 17 932 59 [illegible] 61279 443 681 933 35 73 62013 271 95 516 657 700 814 64098 187 447 686 716 34 94 869 66093 365 788 67066 180 82 424 94 579 607 750 68044 184 94 324 830 929 69063 71 76 91 177 323 33 402 42 891 99 939 84.

70297 490 509 752 71566 722 815 66 72133 269 309 423 558 649 745 805 991 73030 461 593 74012 30 129 380 417 29 778 80 75177 224 319 569 867 76085 105 96 449 73 565 644 827 55 924 77234 75 398 435 74 582 620 81 724 992 78246 464 859 956 79034 183 301 23 51 67 562 45 775 83.

80288 391 779 81022 512 82000 324 77 410 810 978 97 83069 117 319 84144 79 280 95 330 57 705 880 85324 459 642 75 707 897 86114 208 302 710 16 825 74 87091 308 469 630 793 88278

91548 851 92808 93014 94155 372 541 666 90 723 51 806 95098 163 311 64 519 96110 298 279 504 969 97198 253 300 450 586 765 986 99377 511 32 830 40 971 92

100734 805 66 969 101056 287 514 640 838 93 927 92 102000 437 98 677 820 917 103057 147 235 586 736 934 104085 134 238 346 426 635 59 906 65 105195 260 438 578 739 916 106038 138 57 331 619 91 700 94 107295 328 44 526 79 975 108602 777 990 109237 493 538 656 705

110293 312 536 58 746 922 111122 232 393 506 952 86 112139 252 68 609 707 894 113109 237 603 114329 770 819 58 115022 162 613 739 53 116355 462 568 697 794 117186 95 200 56 355 646 733 879 118011 188 373 450 97 585 652 119187 244 45 348 412 83 523 27 940

120011 153 86 319 528 59 642 121138 303 16 829 122203 342 123310 18 27 745 841 901 124086 491 500 739 50 958 125022 186 292 313 622 932 126015 214 362 551 656 703 90 98 808 127212 326 473 618 897 128274 384 411 545 895 958 129092 199 975 84

130246 392 722 71 853 977 82 131084 173 775 813 93 963 96 132205 62 647 133338 51 700 861 134006 480 135128 697 727 35 57 862 136050 638 917 137089 142 138000 602 139098 193 487 689 825

140218 53 300 633 141179 201 40 307 142143 279 570 686 864 900 93 143015 258 829 516 87 987 144023 88 434 527 83 741 954 145051 79 136 220 651 60 146051 200 25 554 874 147049 53 714 921 148012 416 37 38 41 685 831 149063 141 64 286 541 52 916 39 150071 512 38 86 705 151438 692 869

152173 283 449 62 998 153118 368 477 649 53 923 40 93 154222 318 792 155009 44 144 50 60 848 156037 77

160114 671 703 22 906 45 161204 15 93 330 437 512 684 731 162192 248 163021 98 349 74 164077 324 99 497 792 165059 126 860 67 166023 245 958 73 167074 477 704 980 168057 105 7 44 489 567 655 993 169267 312 461 636 170034 133 45 217 445 774 870 84 998 171335 520 901 49 98 172227 356 455 72 590 975 173068 212 21 663 713 48 975 174018 587 175205 390 581 806 12 934 95

III ciągnienie

268 535 720 811 26 53 1305 48 450 686 2476 522 658 801 99 981 3051 64 276 466 590 820 27 4039 117 387 573 613 997 5163 617 6043 475 670 7031 116 924 79 8172 204 9059 87 245 414 735 885 10049 374 418 629 818 964 11067 162 76 429 515 947 122295 554 61 602 13286 477 86 988 14017 35 418 45 48 564 680 756 817 15704 16324 938 17078 737 96 901 18167 85 380 547 749 19188 259 345 564

20065 116 144 622 61 727 21002 30 125 303 93 480 680 719 876 2238 546 953 23177 289 350 482 594 768 24002 27 488 571 664 25790 26144 27017 64 229 601 796 899 949 28193 346 48 439 58 522 77 612 971 29197 354 63 472 660 700 9 856 30515 790 31106 282 708 32155 537 56 675 731 809 33309 523 52 66 90 964 34558 69 74 731 78 35084 606 985 36458 725 836 37095 468 551 663 893 929 38031 94 168 240 57 304 565 933 39229 547 96 653 843 74 40009 19 25 242 539 92 615 982 41207 566 647 700 42166 398 429 43055 63 395 488 616 36 46 97 730 57 958 62 44197 270 353 418 506 788 976 78.

45019 163 242 334 660 715 976 46099 102 09 17 243 308 632 758 841 935 47227 534 698 867 954 48030 173 513 707 833 968 49157 234 59 683 823

50396 816 51099 146 268 345 459 618 995 52176 548 87 605 833 91 53089 266 490 834 54132 99 399 833 55 55162 212 361 741 56294 378 471 994 57120 217 46 345 497 549 597 611 60 724 848 58095 330 593 813 948 59189 459 585 96 704 935

60007 194 203 32 703 61011 680 795 899 62029 34 536 754 923 97 63010 142 441 44 729 64174 368 87 565 639 720 6498 820 915 33 86 65025 252 421 55 648 956 66210 55 405 46 74 735 68 959 67022 44 243 98 379 414 86 503 613 68249 590 779 804 21 26 970 69054 185 88 281 364 439 695 742 948

70158 66 94 454 711 910 71013 207 591 72470 943 73049 92 74393 96 677 757 75108 86 252 66 748 990 76222 81 319 41 61 84 545 600 905 69 77213 386 417 650 865 78045 75 76 852 970 93 79199 234 330

80042 251 372 81038 359 806 82075 939 83120 60 62 352 98 414 611 924 84017 98 243 365 580 633 952 85271 80 717 86085 334 53 539 647 49 894 87022 33 117 269 335 407 667 88030 63 120 275 446 519 35 705 12 82 89203 315 486 823

90295 512 799 91040 193 216 378 531 42 663 711 831 92114 451 52 540 639 91 881 966 93065 187 228 374 795 95054 115 78 301 417 563 691 948 96309 530 688 786 994 97412 689 98112 567 823 965 94300 525 82 718 76 953 70 99138 263 70 82 646 789.

100104 16 780 819 47 990 101467 539 622 102252 480 103003 410 611 28 41 43 920 104797 105092 674 923 106006 271 325 89 578 728 81 94 107096 180 96 497 506 737 74 926 108107 248 50 463 67 928 109136 987.

110228 409 735 111049 983 87 112050 158 371 95 932 76 113187 414 539 678 1144067 76 96 764 984 115118 42 884 116011 59 649 681 117198 236 96 484 118309 57 423 85 662 97 757 851 64

120563 774 889 997 121084 568 790 876 956 122183 209 319 419 21 744 940 66 123811 124805 125048 171 263 691 934 126198 346 447 636 722 65 847 127065 132 310 478 521 128007 632 129377 81 672 776 977.

130397 427 46 602 16 970 131123 214 343 564 633 719 132247 52 89 452 592 133097 309 849 941 47 71 134099 133 91 213 339 509 891 135190 423 645 930 69 136208 428 667 802 929 137305 85 509 620 62 138231 600 769 139447 78 839.

140191 704 48 942 68 141087 113 19 21 301 640 806 142277 312 41 406 613 833 143216 416 28 546 876 95 923 144169 537 947 145068 430 678 806 936 47 91 146139 64 240 507 36 42 958 118332 69 612 39 772 149127 304 406 754 886 150057 110 360 776 151255 78 337 664 860 948 152061 83 486 94 519 899 153218 354 452 154042 194 466 584 640 98 155149 695 883 156164 372 941 94 157006 397 430 62 158209 91 456 688 159049 98 633 40 775 876.

160782 950 161188 98 254 318 673 162010 150 52 343 575 614 78 865 919 43 163656 68 951 164342 44 424 743 165068 121 266 883 166076 235 5 369 557 606 702 808 36 934 167071 634 843 71 168087 240 375 97 535 897 169066 951 170098 208 534 605 43 53 963 171118 57 492 672 704 78 95 821 38 46 172026 377 686 91 734 960 72 173004 73 125 40 721 63 905 174083 506 651 827 972 175488 850 176012 96 102 5 53 625 808 926 87 177087 219 505 686 369 178007 38 634 179036 241 304 428 576 704 66 883 933.

IV ciągnienie

Główne wygrane

100.000 zł. — 138458.

Po 10.000 zł.— 19174 26660 85932 151212 178599.

Po 5.000 zł. — 11407 14904 25257 26919 74754 84941 107842 115381 121847 139347.

Po 2.000 zł.—2469 3067 5362 26517 40521 42288 54814 58597 62518 68746 74015 84079 88342 92336 95032 90318 103521 105015 107508 109397 124494 156257 157546 158227 179068.

Po 1.000 zł.—2617 3673 5730 5759 31266 43967 42638 46812 54765 66704 67142 67643 65285 70880 71304 75782 85222 85680 87340 89176 92761 96519 101555 104956 110511 113286 114967 123159 125406 125514 130178 137324 143092 153227 154655 154443 157603 162001 170312 17577 175417.

Wygrane po 1000 zł.

73 414 33 554 1117 476 510 32 660 805 909 2098 183 978 80 3029 100 57 249 59 572 759 845 4133 419 661 958 5210 549 708 890 99 6071 104 250 338 545 72 7049 348 70 655 844 960 8432 964 67 9012 36 327 617 52 738 885 10116 444 11119 33 824 12099 237 393 696 843 50 84 98 13137 537 621 66 907 14028 179 495 797 972 15103 635 16289 393 608 849 68 17159 419 27 853 67 9333 18030 363 416 650 817 928 19151 325 447 881.

20023 237 703 806 21185 437 97 545 986 22658 788 23190 254 326 585 679 789 870 24015 141 420 37 51 555 60 810 92 984 25339 548 714 26030 55 599 849 974 27061 71 555 68 95 856 74 77 28062 944 76 29073 135 321 699 30025 305 49 592 836 31034 132 244 378 412 32162 588 648 790 833 33073 101 250 77 97 368 90 618 830 924 74 34055 139 442 560 616 869 35101 22 36 338 94 782 36024 537 831 939 37092 154 96 239 440 65 73 660 38164 352 61 492 498 889 39182 770 40001 116 232 322 49 434 556 83 41333 66 577 858 89 995 42077 312 423 699 710 34 47 885 979 44000 37 148 629 789 808 997 45099 189 365 429 657 799 925 46009 158 47075 125 40 258 553 48031 33 91 274 325 88 461 525 82 802 49064 289 481.

50253 508 33 722 996 51388 96 587 864 911 20 52046 152 554 750 860 68 53046 53348 403 586 863 54069 420 608 749 73 950 55136 315 458 661 946 56223 54 601 803 78 976 57208 38 327 456 522 684 750 70 952 76 58046 144 239 415 577 799 877 940 59159 353 865 948.

60123 452 521 48 789 61176 210 489 92 568 88 645 55 57 915 22 62028 79 907 63 96 63601 814 962 64150 83 308 82 695 788 835 63 65707 851 952 66081 190 204 68 449 59 754 811 87687 732 39 855 68048 174 290 94 380 511 17 700 69124 27 567 649.

70127 357 510 609 71376 564 803 34 72 215 428 691 845 73288 489 532 609 80 965 78 74095 118 333 575 87 657 75134 41 218 469 867 76021 185 84 236 551 59 778 31 839 77014 208 598 703 20 850 78102 20 89 96 685 727 31 76 900 99 79079 136 707 959 61.

80225 359 476 562 93 962 81028 54 562 92 82035 64 150 238 456 708 84 881 83013 195 336 695 711 84263 79 542 626 51 99 85078 133 87 256 303 636 51 71 727 82 890 86381 590 649 709 57 995 87370 432 603 710 86 88017 50 174 247 85 322 64 89058 185 280 405 90 881.

900244 57 294 372 885 91083 215 67 434 661 92076 271 779 93188 312 749 94043 316 28 629 740 869 95239 320 497 537 612 96054 58 151 277 572 716 17 866 97413 784 98146 291 307 686 816 85 994 99278 347 98 414 583 671 73.

100140 286 742 850 101209 44 439 98 859 102415 526 610 16 87 103122 291 325 955 95 36 104011 62 194 207 497 608 68 735 105068 385 564 870 987 106046 535 73 87 618 107111 98 337 56 629 853 931 108510 82 648 867 72 109166 373 706 850 110050 513 718 926 34 111014 31 309 736 41 112108 55 387 455 49 91 671 940 113252 57 350 408 565 741 908 30 47 60 114125 52 337 42 499 536 825 115038 237 49 518 754 891 116090 109 553 65 67 93 643 773 911 48 117371 118120 287 528 119013 61 89 191 232 78 431 63 76 582 85 920.

120376 427 43 121510 633 61 738 122166 261 355 91 721 123251 339 432 573 716 870 926 93 124080 457 92 531 959 125366 465 126282 697 795 860 127135 314 525 63 721 942 128002 375 83 498 559 129003 439 656 809 17.

130349 880 968 131059 320 508 37 79 774 843 909 50 86 132665 729 69 903 133281 655 974 134207 611 37 993 135110 255 99 574 670 82 137086 115 254 304 97 833 138003 165 362 408 535 139026 240 462 140041 505 916 141005 158 59 299 332 809 37 142110 221 478 727 50 92 837 966 144279 529 595 623 145004 53 542 62 146025 503 908 93 97 147123 29 242 490 537 661 819 946 148040 186 351 549 751 916 149178 535 661

150419 49 673 848 52 928 96 151119 265 465 610 763 152088 229 684 153038 95 414 41 96 561 154086 184 983 155275 93 95 317 700 839 918 156126 206 687 808 157234 56 422 584 888 159595 728 863 927 97

160108 73 369 82 161023 52 107 251 85 663 72 809 38 162161 338 642 163274 395 530 962 164026 66 522 822 902 39 80 165093 238 336 529 805 166249 95 354 90 780 834 167076 449 628 741 806 56 168355 820 942 169076 127 938 170240 83 493 612 764 171020 691 869 76 172080 390 506 959 173095 100 92 99 325 77 422 48 65 845 97 942 174451 746 967 84 175104 59 297 416 89 529 718 42 176183 688 744 906 21 177301 178084 179203 31 583

J. B. Priestley

25)

BOHATER

— Jest pan, jak słyszałem, —ciągnął Schuckleworth, zbierając pracowicie resztki swego uśmiechu na twarzy — stałym czytelnikiem „Trybuny Codziennej".

— Doskonale! — krzyknął reżyser, który cały czas miał kapelusz na głowie jako oznakę swojej funkcji. — Przecięć! Nie, niech się panowie jeszcze nie ruszają. Teraz. Jim!

Jim potoczył potężny aparat ku dwu ofiarom, uwięzionym w kredowych kołach. Charlie, któremu twarz znowu spotniała, skorzystał z tej chwili, by rzucić okiem na kartkę, gdzie wydrukowano wielkiemi literami co miał mówić.

— Tak, — wybąkał przerażonym głosem — jestem od wielu lat abonentem „Trybuny Codziennej"...

— Ach, co to była za męka! Podniósł oczy i zobaczył, że mały człowieczek z puszkiem w ręku patrzy na niego bacznie. Jeszcze chwila, a przyskoczy do niego ze swym okropnie uperfumowanym pudrem. By odwlec tę chwilę, udawał pogrążonego w czytaniu kartki.

— Tak, — czytał ochryple — mam wrażenie, że dopomoże mi to do wypełnienia mego obowiązku Anglika. Jestem pewien, że każdy z pańskich czytelników powiedziałby to samo.

Pomyślał sobie jednocześnie, że wszyscy jego znajomi w Uttertonie i w Bendworth zobaczą te scenę w kinie i mając nieledwie widzenie tych ludzi, pękających na jego widok ze śmiechu, zadrżał.

— Halo, — krzyknął ku własnemu zdziwieniu — czy nigdy nie skończymy?

Człowieczek z pudrem zbliżył się znowu, ale Charlie odegnał go okropnym wyrazem twarzy. Już krzyczano zresztą: „W porządku!" i „Okey" i znowu zaczynano kręcenie.

— ...czytelnikiem „Trybuny Codziennej" — mówił Shuckleworth z resztkami czegoś, co przypominało uśmiech, ale głosem pełnym goryczy.

— Tak, — odpowiedział Charlie zrozpaczonym głosem — jestem od wielu lat abonentem „Trybuny Codziennej".

— Spodziewam się, — mówił pan Shuckleworth, bliski mdłości — że dziennik nasz jest dla pana zarówno pożyteczny, jak przyjemny.

— Tak, — odparł Charlie, czując z przerażeniem, że nie wybąka już więcej ani słowa — tak, — i nagle słowa przyszły jak fala: — Wierzę — że — pomógł — mi on — do spełnienia — mego — obowiązku — pan — wie — obowiązku — dobrego Anglika.

— Doskonale, — powiedział Shuckleworth z ponurą miną — spodziewam się, że ...hm ...jak gość „Trybuny Codziennej" użyje pan wielu przyjemności Londynu.

— Dziękuję panie Shukleburr... er — Charlie zająknął się przeraźliwie. — Z pewnością będę używał.

I na tem się skończyło. Operatorzy przecinali taśmę, krzyczeli do siebie wzajemnie „Okey" zupełnie, jakgdyby dopiero co przybyli z Hollywood; reżyser zdjął wreszcie kapelusz i oświadczył panu Shuckleworth, że przy pewnych staraniach film będzie mógł jeszcze dziś wieczorem być demonstrowany w kilku kinach dzielnicy West End.

— Och, — jęknął Shuckleworth — po raz pierwszy w życiu robiłem coś podobnego i mam nadzieję, że po raz ostatni.

— Ja także, — odpowiedział zgodnie Charlie.

— Powierzę pana teraz opiece jednego z moich współpracowników — powiedział Shuckleworth nagle bardzo wyniośle — Hughson, proszę do mnie! Hughson zaprowadzi pana do hotelu „Nowy Cecil" i dopilnuje, by pana tam dobrze umieszczono. Radzę panu nie wychodzić z hotelu kilka godzin, bo czeka nas jeszcze parę zdjęć i kilka wywiadów. Hughson, proszę natychmiast po przybyciu do hotelu zatelefonować do redakcji i czekać na nasz telefon. Habble, może pan dać czek portjerowi w hotelu, to podejmie pieniądze. To już chyba wszystko.

— Co będzie z innemi gazetami, panie Shuckleworth i z agencjami prasowemi? — spytał Hughson — czy damy im coś?

— Jak, chcą, mogą zrobić użytek z fotografij i zacytować wyjątki z naszych artykułów, ale własność jest nasza. Nie wolno im nic dawać bez porozumienia się z naszem wydawnictwem: tylko to, co my zechcemy, mogą drukować. A propos, Habble, czy pan pije?

— Niewiele, panie Shuckleworth.

— Więc, proszę pić jeszcze mniej, to bezpieczniej, o wiele bezpieczniej. Dobranoc.

Hughson wysoki szczupły brunecik, o twarzy pomarszczonej, jak małpa, zmrużył porozumiewawczo oko i powiedział, patrząc za wydawcą:

(D. c. n.)

Proces p. Longina z ks. Pszczyńskim

prawdopodobnie nie odbędzie się

KATOWICE 5.1. — Spór emerytowanego urzędnika skarbowego z Warszawy, p. Longina z ks. Pszczyńskim o 300.000 zł., jako za płatę za pośrednictwo w związku z interwencjami w Ministerstwie skarbu o obniżenie podatków ks. Pszczyńskiego, po dwóch latach został ostatecznie załatwiony na korzyść ks. Pszczyńskiego.

Wznawiając proces, p. Longin powołał się na rzekomą zmianę nastrojów politycznych, które miały jakoby decydujący wpływ na poprzednie niekorzystne rozstrzygnięcie tej sprawy.

Sąd okręgowy uznał jednak, że wszystkie przytoczone przez p. Longina powody nie wystarczają do wznowienia tego procesu i odmówił p. Longinowi udzielenia prawa ubóstwa zwalniającego od płacenia kosztów sądowych.

Ponieważ p. Longin musiałby do sądu wpłacić gotówką około 40.000 zł., a jak twierdzi, pozostaje w ubóstwie, przypuszczać należy, że proces nie będzie wznowiony.

Patrjotyczny samobójca

zapisał „Ridnej Szkole" 50 zł.

LWÓW, 5.1. Przed kilku dniami rzucił się pod koła pociągu pośpiesznego na Persenkówce pod Lwowem młody człowiek, którego tożsamość osoby dopiero teraz zdołano ustalić.

Samobójcą jest 24-letni Dymitr Bachryj, służący u pewnego inżyniera. Straciwszy przed nowym rokiem posadę, popadł w depresję i na tem tle dokonał samobójstwa.

Bachryj pozostawił list, pisany w języku ruskim następującej treści: „Dziś jeszcze kończę swoje życie przez pomyłkę w rachunku. Te pieniądze (400 zł.), dajcie 50 zł. „Ridnej Szkole", a 25 zł. na czytelnię w Tyśmieniczanach, 25 zł. na budującą się cerkiew przy ul. Potockiego. Moje rzeczy niech zabierze szwagier, a ciebie, droga siostro, pozdrawiam, bo ja popadłem w rozpacz swego życia. Resztę wszystkiego zostawiam swojej siostrze".

ZAGADKI RASY

Pod znakiem sztucznego nordyzmu
Pierwsza rasa w Trzeciej Rzeszy
Niemcy w składzie rasowym bliscy nawet żydów




RASA NORDYCZNA

Stwierdziliśmy już, że Niemcy nie są narodem czysto nordycznym, choćby z tej prostej przyczyny, że takiego narodu wogóle na świecie niema. Narody są mieszaniną ras. Lecz jaka rasa przeważa w Niemczech, jaka jest dla Niemiec najbardziej charakterystyczna? Czy właśnie nordycy, jak to oficjalnie głoszą w Trzeciej Rzeszy?

U germańskiej kolebki

Ażeby przedstawić tę sprawę źródłowo, cofnijmy się w przeszłość, aż do Gotów. Zbadanie licznych szkieletów zachowanych w grobach z czasów wędrówek greckich wykazało dwie rzeczy. Po pierwsze wyraźną różnicę rasową między Germanami, a Słowianami. Lecz rzecz druga jest już niespodzianką. Różnica nie polega na występowaniu lub braku pierwiastka nordycznego, ale na domieszkach innych ras. Odsetek osobników rasy czysto nordycznej jest u najbardziej typowych Słowian równie wielki, jak np. u Szwedów z Dalarne. Nordyczność jest wspólna i Germanom i Słowianom. Wczoraj pisaliśmy, że Słowianie stanowią wschodnie terytorjum nordyków, Germanie zaś zachodnie. Wykopaliska właśnie to potwierdzają.

Germanie — śródziemnomorcy

Więc w czem tkwi różnica? Oto w tem, że obok nordyków najliczniej występują u Słowian przedstawiciele ciemno - włosej, płaskonosej, szerokotwarzowej rasy laponoidalnej.

U Germanów najliczniej poza nordykami występuje niskorosły, śniady, ciemnowłosy (o kasztanowatym odcieniu) typ śródziemnomorski.

Stąd krótki wniosek. Na pytanie co charakteryzuje Słowian — mamy odpowiedź, pierwiastek nordyczny i laponoidalny. Co charakteryzuje Germanów — pierwiastek nordyczny i śródziemnomorski.

Niemcy południowe

Jak na tem tle przedstawiają się obecnie Niemcy? Rzesza Niemiecka obejmuje zachodnią część terytorjum nordycznego (domieszka śródziemnomorska) i — wielką przestrzeń południowych krajów Rzeszy. Tu już sprawa przedstawia się inaczej. Niemcy południowe stanowią wyraźną sferę przewagi rasy laponoidalnej. Nordycy są w mniejszości, zajmują drugie miejsce po rasie laponoidalnej. Przesuwając się ku południowi, będziemy spotykać przewagę typu śródziemnomorskiego, aż w końcu obraz nordyczno-śródziemnomorski zmieni się na południu Rzeszy w obraz laponoidalno - śródziemnomorski.

Czy wobec tego Niemcy mogą mówić o swej przewadze nordycznej np. nad Polską! Niemcy są właściwie dalszym ciągiem terytorjum Polski pod względem rasowym.

Niemcy — dalszym ciągiem Polski

Wskazują na to dwa podobieństwa. Pierwsze — wielki pas nordyczny, idący przez północ Niemiec i Polski, drugiem jest fakt, że terytorjum laponoidalne na południu Niemiec, o którem dopiero co mówiliśmy, obejmuje i południe Polski.

Wielkie terytorjum laponoidalne obejmuje pas, ciągnący się od północnego podgórza Karpat Zachodnich, przez Śląsk, Łużyce, północną Bawarję aż po Góry Harcu (Harzwald).

Antropologiczna niespodzianka

A teraz oddajemy głos prof. Czekanowskiemu. Prof. Czekanowski w swem najnowszem dziele p. t. „Człowiek w czasie i w przestrzeni" (Bibljoteka Wiedzy, Tom 9) tak podsumowuje wnioski ostateczne:

„W świetle naszych wyników staje się oczywiste, że Niemcy nie są bynajmniej krajem o tak wielkiej przewadze rasy nordycznej jak się to powszechnie wierzy. Co do rasowej struktury swojej ludności, Niemcy stanowią, jak widzimy, dalszy ciąg Polski. Różni je od Polski znaczniejsza przymieszka rasy śródziemnomorskiej, potęgująca się na zachodzie, i przymieszka armenoidalna, wzmagająca się ku południowi. Czechy wykazują przytem wielkie podobieństwo do Niemiec południowych. Zważywszy to wszystko, trudno przypuszczać, by odsetek składnika nordycznego w Niemczech, jako całości, był większy niż w Polsce. Antropologja, przez zastosowanie ściślejszych metod badania, zgotowała bardzo nieprzyjemną niespodziankę nordystycznym teorjom niemieckich nacjonalistów, starających się momentami rasowemi uzasadnić swoją tezę narodu wybranego".

Łączność z żydami

W fragmencie podanym z książki Czekanowskiego, uderza wzmianka o drugiej różnicy między Niemcami, a Polską. O skład niku armenoidalnym na południu Niemiec. To jest niespodzianka jeszcze nieprzyjemniejsza. Wszak typ armenoidalny jest dominującym typem wśród żydów, a w każdym razie najbardziej dla nich charakterystycznym.

Wystarczy przypomnieć opis typu armeinoidalnego, by odrazu wyraźnie wystąpił jego związek z żydami. Czekanowski tak ten typ przedstawia:

„Rasa armenoidalna jest średnio rosła, skórę ma białą, matową, włosy i oczy ciemne, skrajnie krótką głowę o płasko ściętej potylicy, długą ku dołowi trójkąt nie zwężającą się twarz i wąski a bardzo wydatny orli nos".

Czystość krwi rasowej u żydów jest przeceniana. Ulegamy złudzeniu, powstałemu pod wpływem ich izolacji społecznej. Tymczasem żydzi łączą się często z ludnością tubylczą, w rezultacie w Niemczech południow. żyd może rasowo nie różnić się od Niemca z tychże stron. I co więcej — żydzi warszawscy znordyzowani pod wpływem Polski, nieraz mogą okazać się bardziej nordyczni, niż Niemcy z Bawarji.

W jutrzejszym numerze „ABC— Nowiny Codzienne" zamieścimy następny artykuł z cyklu „Zagadki rasy", zatytułowany „To my jesteśmy nordyczni" i omawiający strukturę rasową Polski.

Co się stało?

Mówmy otwarcie: ludzie bywają leniwi. Miłość bliźniego nakazuje nam troszczyć się o nich i dlatego jeśli ktokolwiek z ludzi leniwych, nie będzie miał ochoty trudzić się i męczyć czytaniem całego dziennika, niech przeczyta na 8 stronie „ABC - Nowin Codziennych" „Co się stało". Jest to dziennik w dzienniku. Streszczenie wszystkich aktualności... A więc

Wczoraj: obfitę śniegi
i chłodna atmosfera,
chłodno a propos Austrji
wypadła opinja Hitlera.
Opinja naogół rzecz ważna
i każdy musi ją cenić —
utracił opinję wachmistrz,
gdy się z kucharką miał żenić.
A sprowokował mezaljans
i złamał życie wachmistrza,
ślubem ułańskim go związał —
generał — k a w a l a r z y s t a.
Niesłusznie mu potem robiono
zarzut lekkomyślności,
bo nawet w Sowietach żądają
od generałów — lekkości.
I to lekkości młodzieńczej,
fizycznej, a nawet moralnej —
żąda tak Stalin w imię
linji wytycznej socjalnej.
A dalej — na wschód, w Bombaju,
igrając swawolnie z kozą
też o swą linję dba Ghandi —
ktoś mówił o tem ze zgrozą,
wczoraj, wieczorem, na wielkiem
przyjęciu u Mussoliniego.
ktoś odrzekł, że nieaktualna
jest moda chudego Ghandiego.

M. L. K.

Unieważnienie płk. Krzysikowej oskarżonej o przechowywanie broni

Po zabójstwie ś. p. ministra Pierackiego Urząd Śledczy przeprowadzał cały szereg rewizyj u Ukraińców zamieszkujących w Warszawie. M. in. zjawiła się policja w mieszkaniu wdowy po ś. p. płk. Krzysiku, u której w charakterze sublokatora mieszkał Ukrainiec. Podczas rewizji w mieszkaniu wdowy znaleziono dwa karabiny wojskowe, które zakwestjonowano.

Właścicielka mieszkania, p. Aldona Marja Krzysikowa oskarżona została o nielegalne posiadanie i przechowywanie broni palnej. Wdowa tłumaczyła się, że broń jest pamiątką po jej mężu.

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok uniewinniający.

Spóźniona miłość starca do 60-letniej staruszki

„Hajntyge najes" podaje opis niezwykle spóźnionej, ale i niezwykle romantycznej miłości, jaką zapałał 60-letni Romeo do 70-letniej Julji.

Na przedmieściu Kleparów we Lwowie mieszka pewna żydówka wdowa, w wieku 70 lat. Dzieci jej zajęły już poważne stanowiska we Lwowie i zagranicą, powodzi im się nieźle, a ona żyje spokojnie i bez trosk z procentów od swego kapitaliku. Nie mając żadnego zajęcia, staruszka z nudów spędza całe dnie na balkonie swego mieszkania, obserwując ruch na ulicy. Jest to jej najmilszą rozrywką.

Tuż obok jej balkonu w odległości paru łokci zaledwie znajduje się balkon sąsiedniego mieszkania. Od pewnego czasu staruszka ze zdziwieniem zauważyła, że ilokrotnie wyjdzie na balkon zaraz wychodzi na sąsiedni balkon 60-letni żyd i wpatruje się w nią, a także usiłuje nawiązać rozmowę. Przez grzeczność staruszka nie chciała zrażać sąsiada i niebawem zapoznała się z nim. Wówczas zaczął on z nią prowadzić długie rozmowy, opowiedział, że jest wdowcem, niezależnym materjalnie, zaczął przynosić staruszce cukierki, przysmaki i owoce, wreszcie stał się częstym gościem w jej mieszkaniu i koniec końców, wzdychając głęboko wyznał, że kocha się w niej gorąco, a ponieważ jest ona wdową, a on wdowcem, prosi o jej rękę. 70-letnia wybranka serca swego sąsiada odmówiła mu jednak, powołując się na swój poważny wiek i oświadczając, że nie chce się narażać na śmieszność.

Odtrącony Adonis powiedział wtedy, że tego ciosu nie przeżyje! Istotnie niezadługo zmarł nagle na atak sercowy. Wspólni sąsiedzi przypisują tę śmierć zawodowi miłosnemu.

Marek Romański 89)

PODWÓJNE ŻYCIE GRETY NIELSEN

Taka była skrycie, na dnie serca chowana tajemnica i taka była tragedja tego dziwnego, niezwykłego człowieka, który wśród agentów i współpracowników niemieckiego wywiadu zajmował wyjątkowe i uprzywilejowane stanowisko. Profesor Wrangel w bardzo nielicznych tylko wypadkach stykał się z innymi agentami Berlina, — podlegał wprost szefowi II-go oddziału i pracował zupełnie samodzielnie, posługując się w tej pracy własnemi, przez siebie samego obmyślanemi metodami.

Wrangel twierdził, że punktem krytycznym każdej akcji szpiegowskiej jest nie zdobywanie informacyj, lecz sposoby komunikowania ich przez agenta swemu wywiadowi.

Sposoby te, zdaniem profesora, były przeważnie dalekie od doskonałości, nieprzemyślane i nie dość dowcipne, nastręczały zbyt wiele ryzyka i to właśnie sprawiało, że każdy szpieg prędzej, czy później zostawał rozkonspirowany. Trzeba zmienić metody, jakiemi centrali przekazuje się zdobyte wiadomości, a najgroźniejsze niebezpieczeństwo zostanie usunięte, — zwykł był mawiać Wrangel — Należy swe raporty przesyłać sposobami prostemi, a zarazem tak skomplikowanemi, by kontrwywiad państwa, na terenie którego prowadzimy działalność, nie mógł powziąć absolutnie żadnych podejrzeń...

Być może było to twierdzenie słuszne. Szpieg zazwyczaj bywa demaskowany dzięki niciom, łączącym go z centralą. Jakkolwiek było, czy profesor Wrangel mylił się czy nie — to jedno stanowiło fakt, że zajmował on w niemieckim wywiadzie uprzywilejowane stanowisko, a metody, jakiemi się posługiwał, znajdowały pełne uznanie, a nawet często budziły podziw pułkownika Luciusa.

Życie zdawało się w całej pełni dokumentować, że metody profesora Wrangla były dobre i wytrzymywały wszelkie próby. Nauczyciel języków stał przez lata całe poza wszelkiemi podejrzeniami i w niczyjej głowie nie zrodziło się nigdy przypuszczenie, że ma do czynienia z niezwykle chytrym i przebiegłym szpiegiem. Anatol Wrangel mógł się chlubić, że przez cały długi okres swej wywiadowczej pracy nigdy nie był zdekonspirowany, pominąwszy ów wypadek, kiedy w Rosji, po zaginięciu dziecka, nieopatrznem postępowaniem ściągnął na siebie podejrzenia.

Pułkownik Lucius miał zupełną rację pochwalając i podziwiając metody Wrangla. Czyż nie było wspaniałym pomysłem przesyłanie raportów szpiegowskich z Warszawy przy pomocy odczytów i felietonów radjowych, wygłaszanych przez mikrofon polskiej radjostacji, gdzie nie zrodził się nigdy nawet cień podejrzenia, by poza treścią tych odczytów mogła ukrywać się treść inna? Czyż nie było znakomitym pomysłem przesyłanie przez Wrangla obszerniejszych i bardziej szczegółowych relacyj, przy pomocy metody „dwu krawatów"?

Porucznik Winnicky z biura szyfrów widział o tej metodzie profesora Wrangla i dlatego właśnie zrozumiał ostatnie słowo z częściowo tylko odebranego doniesienia radjowego. Gdyby ktoś wpadł na pomysł uporczywego i bardzo długo trwałego obserwowania profesora, byłoby może rzuciło mu się w oczy, — choć najpewniej nie zwróciłby na to uwagi — że w pewne dni tygodnia Anatol Wrangel nosił zazwyczaj takie same krawaty. Ale gdyby ten ktoś zauważył nawet ów drobny szczegół, niewątpliwie byłby nadal daleki od wysnuwania z tego faktu jakichkolwiek wniosków, które mogłyby być niebezpieczne dla agenta niemieckiego wywiadu.

Rzecz polegała na tem, że od czasu do czasu w małym hotelu przy ulicy Chmielnej, gdzie zamieszkiwał Wrangel, zjawiał się człowiek, który dziwnym trafem nosił akurat taki sam krawat, jaki właśnie tego samego dnia zawiązał profesor w misterny węzeł na swej szyi.

Za każdym razem każdy z tych przybyszów posiadał krawat identyczny taki sam, co Wrangel.

Samo zjawienie się owych ludzi, nie mogło w hotelu przy ulicy Chmielnej wzbudzać żadnych podejrzeń, ponieważ z racji lekcyj, udzielanych przez nauczyciela języków i racji tłumaczeń, dochodzili do niego — przychodziło do profesora Wrangla wiele osób. Przychodziły również i te osoby, które w dziale „Nauka i wychowanie", w jednym z dużych pism popołudniowych, natrafiły na ogłoszenie Wrangla i zjawiały się celem zasięgnięcia informacyj, na jakich warunkach udzielał profesor lekcyj.

Zjawienie się ludzi o krawatach identycznych z krawatami Wrangla nie było samo przez się podejrzane, ale podejrzana była owa identyczność, ów nieprawdopodobny zbieg okoliczności o ile chodziło o deseń i kolor krawatów.

Portjer hotelu przy ulicy Chmielnej byłby zdziwiony ponad wszelką miarę, gdyby wiedział w jaki sposób profesor Wrangel załatwiał takiego interesanta. Nie mówił z nim prawie nic, zaledwie kilka słów przywitania i pożegnania, natomiast dokonywał z nim zmiany krawatów. Nie trudno domyślić się, że w krawat Wrangla, zamieniony z przybyłym, wszyty był obszerny raport szpiegowski, skreślony drobniutkiem pismem na cieniutkiej, lecz mocnej bibułce, a krawat niezwykłego gościa krył w sobie wskazówki, jakich centrala udzielała agentowi wywiadu, oraz żądania specjalnego zbadania tych, czy innych rzeczy.

Mężczyźni o indentycznych krawatach z krawatami profesora byli więc zwykłymi łącznikami niemieckiego wywiadu, który tą opmysłową drogą, obmyśloną przez Wrangla, w sposób nie mogący wzbudzić najmniejszych podejrzeń, odbierali od niego szpiegowskie meldunki.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.5. (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691 66. Wydział ogłoszeń 691 56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; W... Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z „Tygodnikiem Literacko-Artystycznym" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa. Nowy Świat 22. tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA